Nr. 209. Łódź, Piątek, 1 sierpnia 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
" " " Kraju 4.00 "
" " " zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 15 " " " "
Nadesłane po tekście 15 " " " "
Zwyczajne 5 " strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczanesą o 50 procent
:: zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej :

Teatr Miejski

Cegielniana 63.

Bilety już do nabycia w kasie teatru codz. od g. 11 — 2 i od 5 — 9.

Od poniedziałku 4 sierpnia r. b. o g. 9 w.
SŁYNNY ROSYJSKI TEATR ARTYSTYCZNY
PTAK NIEBIESKI
(Siniaja Ptica)
pod dyrekcją J. Jużnego. pod dyrekcją J. Jużnego.

PROGRAM:
Dzwony wieczorne. Walka księżycowa, czyli balwierz zakochany. Rosyjskie pieśni ludowe.
Burłacy. Marzenie Kinta. Parada (Wojsko blaszane). Dobosza swego wezwał król.
Czastuszki. Bar amerykański. Piosenki Berangera. Rosyjska zabawka. Wieczór u cyganów. 048—1

Rozczarowanie zwycięzców.

O tej samej porze, dziesięć lat temu, Europa przygotowywała się do letniego wypoczynku i myślała wyłącznie o jaknajlepszem wykorzystaniu wakacji.

Ja sam udawałem się zwykle w lipcu do Paryża, by się spotkać z przyjaciółmi, którzy przez cały rok byli rozproszeni po świecie. I tego roku byłem w Paryżu. Przypominam sobie, że dnia 13 lipca jadłem obiad w Bois de Boulogne w gronie przyjaciół, przeważnie deputowanych.

Podczas obiadu mówiło się wyłącznie tylko o niebezpieczeństwach, na jakie narażony był w owych czasach pokój europejski.

Czy wybuchnie wojna?

Pytanie to było na wszystkich ustach.

Doszliśmy do wniosku, że gdyby nawet Francja była zagrożona, wyjdzie ona obronną ręką z tego niebezpieczeństwa. Ale nikomu z nas nie przyszło na myśl, że wojna mogłaby wybuchnąć tak szybko!

Dnia 16 lipca wyjechałem z Paryża, nie przypuszczając, że po dwuch tygodniach mobilizacją wojsk zakończy się jedna z najszczęśliwszych epok w naszej historji.

Katastrofa zastała mnie w cichym zakątku, gdzie zwykłem corocznie spędzać wakacje.

Nie będę tu omawiał zdziwienia i rozpaczy owych dni i nie będę podkreślał znaczenia, jakie owe dni miały dla historji ludzkości. Ale przypomnę jedną rzecz:

Czy nie było to zjawiskiem nad wyraz dziwnem, że wojna wydała nam się wtedy tak niespodziewaną i nagłą, choć powinniśmy byli oczekiwać jej z dnia na dzień?

Liczyliśmy się z przyszłą wojną, ale komu przyszło na myśl, że jest ona tak bliską?

Dlaczego rządy zarówno jak i narody stanęły wtedy przed zagadką nie do rozwiązania?

Dlatego, że od roku 1870 zatraciliśmy zupełnie pojęcie o koalicji i o wojnie!

Nie zrozumiemy wypadków ostatnich dziesięciu lat, dopóki nie zrozumiemy tego zagadnienia.

Walki francuskiej rewolucji i cesarstwa były walką pomiędzy wielkiemi i pomniejszemi mocarstwami Europy. Walki te trwały tak długo i były tak straszne, że po podpisaniu pokoju w Wiedniu i Paryżu, Europa w ciągu pięćdziesięciu lat żyła wspomnieniem owej epoki długotrwałej wojny.

Ten strach przed wojną stworzył epokę pokoju, która trwała od roku 1815 do 1848.

Obawiano się, że przy najmniejszym zatargu cała Europa znów będzie zmuszona chwycić za broń, przeto wszystkie państwa starały się załatwiać zatargi swe polubownie.

Ten sam strach paraliżował rewolucję z 1848 roku.

I po 1848 roku obawa ta nie zniknęła, była silną zaporą dla planów Cavoura i Bismarcka, ciągłem zaś źródłem udręczeń dla Napoleona III.

Obawa ta była tak przemożna, że sprytni mężowie stanu owych czasów korzystali z niej jako z pogróżki i wykorzystywali ją tak, jakgdyby wykorzystywali wojnę.

Paradoks ten jest kluczem do najzawilszych problematów XIX stulecia.

Ciągła obawa przed wojną skłaniała zarówno panujących jak i ministrów do najdalej idących koncesji.

Ta niezwykła sytuacja umożliwiła Bismarckowi wygranie w ciągu czterech tygodni — i to po jednej bitwie — wojny z 1886 roku!

Wojna ta miała dla Europy nieobliczalne wprost następstwa.

Ale okresy takie nie trwają zbyt długo.

Generacja z roku 1870 nie pamiętała już grozy wojen powszechnych.

Wszyscy wiedzieli, że przy końcu osiemnastego i na początku dziewiętnastego stulecia wojny ciągnęły się w ciągu dwudziestu dwuch lat, ale były to już tylko dalekie wspomnienia, podobne wspomnieniom o wojnach średniowiecza.

Dalekie i mętne wspomnienia. Dopiero wojna z 1870 roku przekonała nas, że można w krótkim czasie zwyciężyć, nie ponosząc zbyt wielkich strat.

Z taką koncepcją przystąpiliśmy do wojny światow. Byliśmy pewni, że wojna potrwa krótko i przyniesie zwycięzcy znaczne korzyści. Zdawało się, że niema łatwiejszej rzeczy jak izolować teren wojny i doprowadzić ją do pożądanego rezultatu.

Nie ulega kwestji, że rząd niemiecki i jego sztab generalny powodowali się w roku 1914 tem obliczeniem i nadzieją!

Niemcy byli pewni, że zlokalizują zatarg serbsko-austrjacki lub też na wypadek wojny, skończą ją krótko i zwycięsko.

I wojna światowa wybuchła właściwie dlatego, że się jej nikt nie obawiał i że nawet w sferach wojskowych miano o niej dosyć mętne pojęcie.

Ostatnią wojnę światową można uważać za wojnę koalicyjną, która w pierwszych latach była prowadzona indywidualnie.

Skutek tej omyłki najlepiej odbija się na pokoju, który został zawarty po wojnie.

Dlaczego narody z takim trudem rozumieją sytuację?

Ponieważ sądziły, iż prostą konsekwencją wojny będzie zwiększenie władzy i znaczenia zwycięzców, jak to miało miejsce po wojnach w latach 1859, 1866 i 1870.

Okazało się jednak, że skutek wojny wszechświatowej był wręcz inny.

W roku 1815 można było twierdzić, że wojny francuskiej rewolucji i cesarstwa nie naruszyły równowagi europejskiej.

Sytuacja była zupełnie taka sama jak w r. 1782. Francja cofnęła się w swe granice, Austrja zachowała swe terytorjum i wpływy państwa rzymskiego, a potęga Prus i Rosji pozostały bez zmiany.

Ale za to nastąpiły olbrzymie przemiany w wewnętrznym ustroju państwa!

Tak samo rzecz się ma z wojną światową.

Zniszczyła ona stare państwa i stworzyła nowe, ale nie podniosła niczyjej potęgi.

W pewnym momencie można było przypuszczać, że Anglja wykorzysta upadek państwa rosyjskiego w Azji. Ale okazała się rzecz dziwna, że upadek Rosji osłabił potęgę Anglji w Azji!

Było wszak zupełnie naturalną rzeczą, że narody Azji wykorzystały słabość Rosji, by zwrócić się z całym impetem przeciw Anglji.

Upadek Austrji przyczynił się do bezpieczeństwa Włoch, ale nie powiększył ich sił.

Wzajemny stosunek Anglji i Francji i znaczenie ich nie zmieniło się prawie wcale.

Ale pomimo to wojna światowa przeobraziła ustrój prawie wszystkich państw europejskich. Wydaje mi się, że jedynym, godnym głębszej uwagi skutkiem tej wojny były właśnie owe fundamentalne zmiany w poglądach i osądach narodów.

Stara Europa upadła, a nowa należy do ludów i rządzi nią wyłącznie ich wola!

To jest istotny rezultat wojny!

Pomimo katastrof i wielkich strat, jakie ponieśliśmy w tych czasach, plon jest wielki i godny wielkich wysiłków, jakie dokonane zostały przez ludy Europy!

Guglielmo Ferrero.

Podziękowanie.

Za energiczne i celowe objęcie akcji ratunkowej przy pożarze w naszej fabryce, wskutek której zostaliśmy ocaleni od nieograniczonej straty, niniejszym składamy wszystkim przybyłym na miejsce wypadku naczelnikom i drużynom Łódzkiej ochotniczej straży ogniowej, a przedewszystkiem panu komendantowi W-nemu Karolowi Szeiblerowi nasze podziękowanie.

7081—1 **Jakób Steigert, Spadkobiercy.**

Dr. med.
Wilhelm Kalser
b. asystent kliniki niem. uniw. w Pradze.
Ordynuje w Marjenbadzie, hotel Stadt Paris" 715--z

Dr. Michał Kantor
powrócił.
Ul. 6-go Sierpnia № 1.

Uniewinniający wyrok
w procesie krakowskim.

KRAKÓW, 31 lipca. (Telef. od wł. koresp.) — Dziś wieczorem trybunał ogłosił wyrok w sprawie tragicznych zajść krakowskich.

Wszyscy oskarżeni o bunt i rozruch zostali uwolnieni od winy i kary, z wyjątkiem sześciu, którzy skazani zostali za kradzież na karę od 14 dni do 1 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Werdykt co do poszczególnych pytań zapadał większością od 6 do 12 głosami „nie". Różni oskarżeni w różnych pytaniach dostali różne ilości głosów i natychmiast po ogłoszeniu wyroku zostali wypuszczeni na wolność, prócz 2 skazanych za kradzież.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności i zażądał zatrzymania w areszcie Rejterowej i Litewczenki ze względu na ich nieprzynależność do państwa Polskiego. Trybunał po naradzie odrzucił wniosek prokuratora.

Wychodzącym z gmachu sądowego oskarżonym urządzono owację, zaś obrońców obrzucono kwiatami. Wśród krakowskich sfer prawicowych wyrok wywołał przygnębiające wrażenie.

Na prawdziwy użytek czy na pokaz.

W ostatnich czasach do świadomości naszych kół prawicowych przenika poczucie, że wielkim naszym minusem w stosunkach z Europą jest nasze zacofanie społeczno - polityczne, które wyraża się nietylko w licznych konkretnych pozostałościach okresów niewoli, lecz co ważniejsze w samej psychice zbiorowej, w nałogach, przyzwyczajeniach i poglądach na życie państwowe i jego wymagania. Z tego to poczucia wypłynął projekt powołania prezesa „Wyzwolenia" do rządu; leader lewicowy jako minister spr. zagranicznych miał zostać pożądanym łącznikiem pomiędzy Polską a panującą demokracją europejską. Projekt ten wszakże był zgoła niefortunny i pokazywał najwidoczniej, że prawica nasza dziwnie lekkomyślnie traktuje najpoważniejsze sprawy i chce je rozwiązywać za pomocą grubej mistyfikacji, która w najlepszym razie mogłaby wystarczyć na jakieś parę miesięcy. Zaś wybitny przedstawiciel demokracji, który widzi, jaki ogrom pracy pozostaje do wykonania w kraju, powinien chyba odczuwać swą fałszywą pozycję, gdyby mu wypadło być samemu w prawicowo zabarwionym gabinecie i tam zajmować się.... sprawami zagranicznemi. Byłaby to w rządzie porcja demokracji na wywóz. Gdy swego czasu w Europie dostawali się do steru demokratyczni ministrowie, nigdy nie zaczynali od teki spraw zagranicznych.

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika" poseł Niedziałkowski słusznie podnosi, że w interesie naszej polityki zagranicznej jest moralne i społeczno polityczne zbliżenie Polski do świata zachodniego w duchu zasad nowoczesnych. Trzeba sprawę traktować najpoważniej i odrzucić stanowczo wszelkie maskaradowe i mistyfikacyjne pomysły. Żaden zresztą z przedstawicieli rzeczywistej demokracji nie będzie uważał jej postępów za środek w służbie polityki zagranicznej, lecz za cel, za istotny warunek odrodzenia narodu i rozwinięcia wszystkich jego zdolności. Mniemamy, że dla ludzi, którzy chcą tworzyć przyszłość Polski, byłaby ciężkiem upokorzeniem myśl, że idą z postępem Europy nie z własnego popędu, lecz dla zyskania jej względów i ułatwienia z nią stosunków.

Jeżeli wszakże ten utylitarny argument ma znaczenie dla naszej prawicy, to przyczynić się może do usunięcia z naszego życia publicznego skandalu, który wprost ośmiesza nasze stosunki i nakłada na nie barbarzyńską markę, nieuznawania ogólnie w świecie cywilizowanym przyjętej zasady wolności sumienia.

W ostatnim czasie posypały się procesy o nieprawomyślność religijną w prasie; w jednym z nich oskarżonym jest kolega Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Można z całą stanowczością stwierdzić, że w inkryminowanych artykułach niema zgoła nic ponadto, co przez lata całe, a nawet dziesięciolecia publiczność polska czytywała w t. zw. postępowych tygodnikach warszawskich — Przeglądzie Tygodniowym, Prawdzie, Głosie i innych.

Wychodziły one pod surową cenzurą nienaruszonego jeszcze samowładztwa dwuch ostatnich carów. Klerykał, udający patrjotę, powie, że cenzura moskiewska umyślnie pozwalała na walkę z katolicyzmem i że obecnie, gdy mamy własne państwo powinniśmy okiełznać wolnomyślne wybryki prasy. W jego pojęciu trzeba z niepodległości zrobić ten przedewszystkiem użytek, że się ufunduje królestwo Ciemnogrodu.

Wytacza się u nas sprawy z artykułów kodeksu rosyjskiego, lecz widzieliśmy, że za panowania tego kodeksu artykuły owe pozostawały niemal bezczynne. Władze rosyjskie nie wojowały o prawomyślność religijną — ani katolicką ani nawet prawosławną. Jest to zresztą rzecz w naszych czasach niemożliwa nawet dla najbardziej reakcyjnego rządu, najprostsza bowiem konsekwencja zmusiłaby go do walki z całą literaturą. Z jakiej racji możnaby pociągać do odpowiedzialności za wypowiedzenie w dzienniku tych samych myśli, które krążą w setkach książek dawnych i nowych.

A jednak nasza klerykalna reakcja zdaje się mniemać, że to jest możliwe. I prokuratorzy, którzy nie chcą pamiętać, że w państwie naszem ma być wolność sumienia, którzy pragną ożywić martwe artykuły kodeksu rosyjskiego, w sposób niesłychany kompromitują kulturę naszego państwa i wystawiają jej fatalne świadectwo.

Czy nie zajdzie potrzeba wydelegowania jakiego znacznego lewicowca, aby przekonywał Europę, że w Polsce jest wolność sumienia nietylko na karcie konstytucyjnej, lecz i w praktyce. Nam się wydaje, że ów lewicowiec powinienby przedewszystkiem postarać się o usunięcie faktów i objawów uzasadniających w większym lub mniejszym stopniu niekorzystną opinję, a dopiero potem prostować oskarżenia zagraniczne.

J. Mazurski.

Kto będzie następcą p. Thugutta?

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W ciągu dnia dzisiejszego obradował klub parlamentarny „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej" w sprawie wyboru nowego prezesa klubu. Największe szanse wyboru mają posłowie Poniatowski i Waleron.

Thugutt ciągnął na prawo...

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W organie „Wyzwolenia" — „Wyzwoleniu Ludu" ukazał się artykuł poświęcony posłowi Thugutowi. Artykuł ten oskarża Thugutta, że ciągnął klub na prawo i zawierał z prawicą tajne pakty, nie uprzedzając o tem klubu. Autor konkluduje, że lepiej się stało, że Thugutt ustąpił, przez co klub uchronił przed dalszemi szkodami.

Stara metoda.

Endecja „nie popiera" rządu.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Klub związku ludowo-narodowego na wczorajszem posiedzeniu omawiał sprawę stosunku swego do gabinetu p. Grabskiego. Przyjęto uchwałę, w myśl której stanowisko klubu wobec rządu nie będzie popierające.

Lewica sejmowa przeciwko przedłużeniu dnia pracy.

O wydanie posłów P. P. S. — Bokser Dobija. — Na wakacje!

WRAŻENIA OGÓLNE.

(Telef. od nasz. spraw. sejm.).

Dzisiejsze ostatnie przedferyjne posiedzenie sejmu poświęcone było załatwieniu senackich poprawek do szeregu ustaw z ustawą o pełnomocnictwach na czele.

Na wstępie marszałek Rataj oświadczył, że władze sądowe zwróciły się z żądaniem wydania 22 posłów z P. P. S. m. in. posłów Moraczewskiego, Barlickiego, Kwapińskiego, Hausnera, Reyera i innych.

Po tem oświadczeniu usiłował zabrać głos w sprawie formalnej komunista pos. Łańcucki, ale marsz. Rataj głosu mu nie udzielił. Gdy mimo to p. Łańcucki od zamiaru swego odstąpić nie chciał — słynny bokser sejmowy Dobija rzucił się ku niemu, pięścią spychając go ze schodków, wiodących na trybunę. Doszłoby niewątpliwie do siarczystych rękoczynów, gdyby nie interwencja zgromadzonych koło trybuny posłów.

Po przyjęciu poprawek do szeregu ustaw posłowie P. P. S., N. P. R. i Ch. D., przystąpili do odczytania interpelacji w sprawie przedłużenia dnia pracy na Górnym Śląsku. Z ramienia P. P. S. przemawiał poseł Żuławski, z ramienia N. P. R. pos. Waszkiewicz, a chadecję reprezentował pos. Kwiatkowski.

Interpelacje te domagały się od rządu cofnięcia odnośnego rozporządzenia. W chwili, gdy przemawiał poseł Waszkiewicz, siedzący na ławach ministerjalnych p. Darowski rzucił pod adresem mówcy okrzyk: „To demagogja!" Jednocześnie z ław opozycji posypały się w kierunku p. Darowskiego uwagi w sensie: „do dymisji!" „precz z nim!"

Po przemówieniu posła Waszkiewicza zabrał głos premjer Grabski, który w krótkiem oświadczeniu wyjaśnił, że przyczyną wprowadzenia na Śląsku 10-godzinnego dnia pracy były konieczności natury ekonomicznej oraz względy konkurencyjne z tak blisko sąsiadującemi Niemcami. Jednocześnie premjer oznajmił, że bardziej obszerne wyjaśnienie w tej sprawie zostanie przez rząd udzielone w najbliższej przyszłości. —

Godnym uwagi jest fakt, iż kiedy na trybunę wchodził p. Grabski, padły okrzyki: „Dlaczego zastępuje pan Darowskiego, czy podał się już do dymisji?!" Drastyczne te bądź co bądź pytania uciszył dzwonkiem marszałek Rataj.

Poseł Barlicki postawił wniosek o otworzeniu dyskusji nad zgłoszonemi interpelacjami. Wniosek ten upadł większością kilkunastu głosów, a to dlatego, że znaczna ilość „wyzwoleńców" oraz chadeków nie brała udziału w głosowaniu.

Wkońcu marszałek Rataj oznajmił, że zamyka letnią sesję i życzył posłom wesołych wakacji. Co do terminu rozpoczęcia sesji jesiennej, to zwołany zostanie w tej sprawie konwent senjorów. Marszałek Rataj ze swej strony przypuszcza, że pierwsze posiedzenie odbędzie się jednak nie wcześniej, jak w połowie października.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu załatwiono szereg poprawek, wniesionych przez senat do całego szeregu ustaw.

PRZYJĘTE USTAWY.

W ten sposób

przyjęto ostatecznie ustawę o monopolu spirytusowym, ustawę o uregulowaniu stosunków celnych, ustawę o karach za zwłokę w płaceniu podatków, nowelę do ustawy o obrocie stemplowym ,ustawę o tymczasowem uregulowaniu funduszu komasacyjnego, ustawę o pobieraniu przez skarb państwa akcji nowych emisji.

Następnie referent poseł Chaciński referował poprawki senatu do

ustawy o naprawie skarbu, o t. zw. pełnomocnictwach.

W głosowaniu wszystkie poprawki senatu zostały przyjęte.

Przyjęto również upoważnienie rządu do ograniczenia w porozumieniu z władzami kościelnemi ilości świąt, jako dni wolnych od pracy. Wreszcie przyjęto poprawkę senatu, upoważniającą rząd do uregulowania sprawy własności dóbr żywieckich, a odrzucono natomiast to samo w stosunku do dóbr Włoszkowice w Poznańskiem.

Przyjęto następnie trzy ustawy językowe wraz z poprawkami stylistycznemi. Przyjęto dalej ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, odrzucając prawie wszystkie poprawki senatu, lecz przyjmując natomiast poprawkę, ustalającą termin, do którego ustawa ta ma obowiązywać, t. j. do 1 października 1930 roku. Przyjęto ustawę o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntu, zajętych pod budowle w województwach wschodnich i ustawę o środkach prawnych od orzeczeń i zarządzeń państwowych władz szkolnych i ustawę o popieraniu przemysłu ludowego.

PREMJER GRABSKI O 10-GODZINNYM DNIU PRACY.

Następnie odczytano

3 interpelacje, wniesione w sprawie rozporządzenia ministra pracy o przedłużeniu dnia pracy na Górnym Śląsku.

W imieniu P. P. S. odczytał interpelację poseł Żuławski, w imieniu Ch. D. poseł Kwiatkowski, a w imieniu N. P. R. poseł Waszkiewicz, poczem zabrał głos premjer Grabski, który oświadczył, że rozporządzenie ministra pracy, dopuszczający 10-godzinny dzień pracy w hutnictwie, tylko na G. Śląsku i tylko na okres 3-ch miesięcy, nie zmienia zasadniczego stanowiska rządu, polegającego na tem, by utrzymać w Polsce w całości zdobycze socjalne warstw pracujących. Rozporządzenie to jest prostym wynikiem faktu, że po niemieckiej stronie od pół roku istnieje w szerszych jeszcze granicach 10-godzinny dzień pracy. Na G. Śląsku jednak wytworzyła się wyjątkowo trudna sytuacja i narazie nie było rzeczą możliwą rachować na utrzymanie ruchu hutnictwa inaczej, jak przez upodobnienie warunków pracy u nas do istniejących po tamtej stronie granicy. O ileby tam wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, to u nas nastąpić to mogłoby zaraz.

Poseł Barlicki zgłosił wniosek o otwarcie dyskusji nad tem oświadczeniem rządu. Wniosek odrzucono, poczem marszałek oświadczył, że o terminie następnego posiedzenia sejmu zawiadomi wszystkich posłów. Zostanie ono ustalone na połowę października a konwent senjorów zbierze się na początku października.

Zajście w kuluarach sejmowych.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) W kuluarach sejmowych zaszedł dziś przykry incydent na tle nieporozumienia pomiędzy dziennikarzami. Mianowicie sprawozdawca parlamentarny krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" p. S. czynnie znieważył jednego z redaktorów „Echa Warszawskiego" p. W.

Jak się dowiadujemy, przyczyną zajścia był artykuł zamieszczony w „Echu Warszawskiem" przeciw p. S. Artykuł ten zawiera zarzut, że p. S. jako korespondent „Il. Kurjera Codziennego" czerpał wiadomości ze źródeł „Echa" nie wskazując ich pochodzenia.

Incydent ten będzie przedmiotem specjalnego posiedzenia klubu sprawozdawców sejmowych.

Strajk na Górnym Śląsku.

Dziś rozszerzył się nieco.—Przebieg spokojny.

Strajk, który wybuchł wczoraj na Górnym Śląsku, objął tam, jak obliczają, około 150.000 robotników „ciężkiego" przemysłu. Liczba ta rozkłada się, jak następuje: w hutnictwie — 47 tys., w kopalniach 100 tys., w drobniejszych zakładach przemysłowych robotnicy strajkują setkami, co daje w sumie ogólnej do 5 tysięcy.

Dziś przyłączyło się do strajku dalszych kilkuset robotników mniejszych przedsiębiorstw. Sprawa udziału w strajku gazowni i elektrowni, które obecnie jeszcze pracują, nie została definitywnie rozstrzygnięta przez związki zawodowe.

Przebieg strajku spokojny. Wszędzie wyczuwa się ze strony robotników głębokie zrozumienie powagi sytuacji, czego najlepszym dowodem jest fakt, że robotnicy wykonują roboty konieczne w zakładach przemysłowych (a więc przy kopalnianych pompach wodnych i t. p.).

Jedynie w kopalni „Rychter", jak nas informują, roboty te pozostawiono bez załogi. Wobec tego kopalnie musiano obsadzić przez policję.

Komisarz demobilizacyjny G. Śląska o sytuacji.

Do stolicy nadchodzą wieści od komisarza demobilizacyjnego na G. Śląsku, p. Tarnowskiego, który przedstawia sytuację strajkową, jak następuje:

Strajk ma charakter ogólny. — Przebieg jego wszędzie jest spokojny. Roboty konieczne są w zakładach przemysłowych wykonywane.

Jedynie były w tym kierunku pewne tarcia, co do określenia koniecznych robót. Pracodawcy dążyli do tego, by roboty konieczne trwały 10 godzin dziennie, czemu związki zawodowe przeciwstawiły się.

Naogół panuje zupełny spokój.

Przemysłowcy chcą lokautu.

W Katowicach krąży uporczywie pogłoska, oparta na wiadomościach, pochodzących z dobrze poinformowanych źródeł, iż nawet w razie gdyby robotnicy stawili się do pracy, przemysłowcy **ogłoszą w kopalniach lokaut.**

Wojewoda wezwał dziś do siebie przedstawicieli przemysłowców, z którymi ma poruszyć tę sprawę.

Robotnicy jeszcze nie byli wzywani do pertraktacji.

Według ostatnich wiadomości z miejscowych kół miarodajnych na Śląsku strajkuje w górnictwie około 135 tysięcy ludzi. Związki zawodowe wydały odezwy, wzywające robotników do spokoju, wykonywania niezbędnych robót, by nie uległy zniszczeniu kopalnie i niedawania posłuchu agitatorom komunistycznym.

Komisja trzech orzekać będzie o uchybieniach.

LONDYN, 31 lipca. (Pat). Komisja I-sza konferencji międzysojuszniczej osiągnęła w naradach dzisiejszych całkowite porozumienie co do tej części memorandum francuskiego, która została im przedłożona przez delegatów głównych. Jednak pozytywny wynik tego porozumienia uzależniony jest od prowadzenia podkomisji trzeciej, która w momencie obecnym rozważa te części memorandum, jakie jej zostały przedłożone do rozpatrzenia. W obu powyższych wypadkach memorandum francuskie wiąże się w jedną całość i nie może być traktowane oddzielnie. Istnieje też nadzieja, że decyzja w sprawie memorandum francuskiego komisji trzech będzie również dodatnia. W podanym dziś do wiadomości publicznej komunikacie tej komisji jest wyrażona

zgoda co do procedury, jaka stosowana będzie każdorazowo przez komisję odszkodowań w wypadkach konieczności stwierdzenia uchybień niemieckich.

Postanowienia te, stanowiące właściwie przedstawione bez zmiany postulaty francuskie mają następujące brzmienie:

Komisja odszkodowań wzmocniona w swym składzie osobistym obecnością obywatela Stanów Zjednoczonych, który też ma prawo głosu, rozważa obecnie każdorazowo kwestje, czy ze strony Niemiec ujawniła się świadomo zła wola. — Gdyby w podobnym wypadku komisja odszkodowań nie powzięła jednomyślnej decyzji, sprawa uchybień może być poddana decyzji

komisji arbitrów złożonej z trzech osób,

powołanych jednomyślnie przez komisję odszkodowań. Gdyby jednak w sprawie powołania tej komisji, komisja odszkodowań nie osiągnęła jednomyślności, wówczas wybór osób do komisji arbitrów dokonany będzie przez przewodniczącego najbliższej sesji międzynarodowego trybunału w Hadze. — W każdym jednak wypadku przewodniczący komisji arbitrów byłby obywatelem Stanów Zjednoczonych. Co do pozostałych dwuch członków komisji, to memorandum postanawia, że reprezentować oni będą opinję mniejszości i większości komisji odszkodowań. Przyjmując powyższe zastrzeżenie w wypadkach ujawnienia uchybień niemieckich, rządy sojusznicze po otrzymaniu odnośnego zawiadomienia naradzą się natychmiast co do środków, jakie mają być zastosowane względem Niemiec.

LONDYN, 31 lipca. — Nowe propozycje Herriota — które rząd francuski uważa za ostateczne i najdalsze — natrafiają na opór w kołach angielskich i amerykańskich. Chcianoby je zmodyfikować. Sprzeciwiają im się zwłaszcza delegaci bankierów. Herriot oświadczył dzisiaj z rana ponownie, że propozycje te stanowią całość nierozerwalną i że można je tylko przyjąć w całości, albo odrzucić.

LONDYN, 31 lipca. (Tel. wł.). — Agencja Havasa donosi: Ekspert angielski, Snowden, nie zgadza się na zbadanie gwarancji, któreby miały być przyznane podpisującym pożyczkę amerykańską. Propozycja ta wyszła od Theunis'a i Logan'a. Wobec odmowy Snowdena delegaci francuscy zaproponowali rozpatrzenie nowej formuły, według której decyzja sądu rozjemczego zapadłaby w każdym wypadku niejednomyślnego głosowania w komisji reparacyjnej.

Komisja reparacyjna musiałaby wówczas przedłożyć kwestję sporną sądowi złożonemu z trzech arbitrów, z których jeden byłby ewentualnie amerykaninem. Projekt ten pozostaje w zgodzie z traktatem wersalskim.

Mac Donald zapatruje się podobno przychylnie na ten projekt.

Delegacja francuska dąży do powstrzymania debatów nad kwestją ewakuacji Ruhry, której niema w planie Daves'a i do rozważenia jej dopiero wówczas gdy dyskusja rozciągnie się i na kwestję bezpieczeństwa Francji, oraz długów międzyaljanckich.

Obligacje przemysłowe pożyczki niemieckiej.

BERLIN, 31 lipca. (Tel. wł.). — „Echo de Paris" podaje już szczegóły niemieckiego projektu obligacji przemysłowych, który znajduje się obecnie w komisji reparacyjnej. Według brzmienia projektu muszą wszystkie firmy przemysłowe niemieckie rozporządzające większym niż 50.000 mk. zł. kapitałem zapisać się na obligacje pożyczkowe. Ciężki przemysł stalowy, hutniczy i węglowy musi wziąć 20 pr. obligacji, przemysł maszynowy i elektrotechniczny — 17 proc., chemiczny — 8 proc., włóknisty — 7 proc. Nowe obligacje będą wydane przez bank, na czele którego stanie zarząd złożony z czterech obcokrajowców, trzech członków komisji reparacyjnej, oraz siedmiu delegatów niemieckich. Kapitał rezerwowy tego banku wyniesie 10 miljonów mk. złotych.

BERLIN, 31 lipca. (Tel. wł.). — Po przeprowadzeniu planu Daves'a Niemcy będą obok Szwecji pierwszem państwem europejskiem które przejdzie po wojnie do waluty złotej.

Przepisy odnośne do stworzenia rezerwy i pokrycia orzekają: pokrycie złote i w dewizach winno wynosić 40 procent, dalsze 40 procent — czeki i krótkoterminowe obligi.

Benesz radzi?

LONDYN, 28 lipca. (Tel. wł.). — „Daily Herald" donosi, że Benesz oświadczył na konferencji małej ententy, iż czeka z uznaniem Rosji de jure tylko na Francję i radzi uczynić to samo i innym państwom. Po uznaniu Rosji de jure przez Francję wszystkie państwa małej ententy wyślą jednobrzmiące noty do Rosji.

W celu ułatwienia porozumienia się Rumunji z Rosją radzi Benesz, aby Rumunja ustąpiła Rosji część Besarabji.

Porozumienie w sprawach ewakuacji Zagłębia.

LONDYN, 31 lipca. (Pat) Prasa angielska podaje, że przewodniczący delegacji państw sprzymierzonych przyjęli ogólne zasady w propozycji francuskiej w sprawie wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry.

LONDYN, 31 lipca. (Tel. wł.) Heriot i gen Nollet złożyli projekt ewakuacji wojskowej zagł. Ruhry, który przewiduje przedłużenie okupacji Kolonji przez anglików aż do chwili zupełnego wycofania się francuzów z nad Ruhry t.j. do dnia 15 kwietnia 1925 roku.

Projekt ten został przedłożony Mac Donaldowi.

LONDYN, 31 lipca. (Tel. wł.). — Ze źródeł prywatnych włoskich dowiadujemy się, iż Francja i Włochy żądają zgodnie

kompensat finansowych za opróżnienie zagłębia Ruhry,

a mianowicie w postaci moratorjum ze strony Anglji dla Francji, Belgji i Włoch, oraz skreślenia dwuch trzecich długów wojennych, oraz takiejż samej kompensaty finansowej ze strony Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 31 lipca. (Tel. wł.). — W tym tygodniu wstrzymano w Düsseldorfie z polecenia gen. Degoutte'a wszystkie prace przy budowie nowych gmachów dla załogi okupacyjnej.

KOFERENCJA SKOŃCZY SIĘ W SIERPNIU.

LONDYN, 31 lipca. (Tel. wł.). — Wysiłki francuzów w I-ej komisji (sankcje) w kierunku osiągnięcia kompromisu, oraz [illegible] w prace delegacji nad skonstruowaniem formuły kompromisowej w sprawie ewakuacji Ruhry przyczyniły się do wytworzenia nastroju optymistycznego w kołach rządowych.

W kołach angielskich spodziewają się, iż wobec zaawansowania prac konferencji będzie można zamknąć obrady po wysłuchaniu delegacji niemieckiej. Jako najdalszy termin oznacza się datę 9 sierpnia.

KOMUNIKAT KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

LONDYN, 31 lipca. (Pat) Komisja odszkodowań ogłosiła następujący komunikat oficjalny. Na odbytem dziś posiedzeniu komisja odszkodowań zatwierdziła półurzędowe decyzje, powzięte wczoraj w Paryżu z zastrzeżeniem, że przyjmie ją Bradbury. Decyzja ta brzmi Komisja postanawia odbywać urzędowe posiedzenia w Londynie za każdym razem, kiedy zajdzie tego potrzeba dla omawiania spraw, podpadających pod jej kompetencje, jakie mogą się wyłonić w związku z wprowadzeniem w życie sprawozdania rzeczoznawców.

OPOZYCJA ANGIELSKA PRZECIW POŻYCZCE NIEMIECKIEJ.

LONDYN, 31 lipca. (Tel. wł.) W związku z prowadzoną przez „Daily Mail" oraz prasą lorda Rothermera kampanją antiniemiecką złożyła federacja fabrykantów angielskich petycję do parlamentu, w której domaga się niedopuszczenia obligacji pożyczki niemieckiej na rynek finansowy angielski. Petycjoniści motywują swe żądanie lepszemi warunkami technicznemi produkcji niemieckiej, tańszą pracą robotnika w Niemczech, oraz większą zdolnością konkurencyjną przemysłu niemieckiego. W tych warunkach dostarczenie przemysłowi niem. kapitałów angielskich doprowadzi do upadku przemysłu ang. i do wzrostu bezrobocia w Anglji.

Kronika telegraficzna.

FRANCJA OTWIERA SWE PORTY STATKOM NIEMIECKIM.

PARYŻ, 31 lipca. (Tel. wł.). — Rząd francuski postanowił skasować dekret, na mocy którego porty francuskie po wojnie były zamknięte dla statków niemieckich. Poczynając od października nietylko porty we Francji, ale i w kolonjach francuskich będą przyjmować okręty niemieckie.

8-GODZ. PRACY WE FRANCJI.

PARYŻ, 31 lipca. (Tel. wł.). — Havas donosi, iż izba przyjęła wniosek ścisłego zastosowania 8-godz. dnia pracy na kolejach.

NOWY GABINET S. H. S.

WIEDEŃ, 29 lipca (Pat). — Według doniesień z Białogrodu, lista nowego gabinetu przedstawia się następująco: prezes ministrów Dawidowic, minister spraw zagranicznych Marinowic, minister finansów Spacho, minister oświaty Koroseic, wojny generał Hadic, minister spraw wewnętrznyc hPetrowic, sprawiedliwości Krasnic.

ZAGLUL - PASZA JEDZIE DO EUROPY.

KAIRO, 29 lipca. (Telgr. wł.)— Zaglul - Pasza wyjechał z Aleksandrji udając się do Marsylji. Celem jego podróży jest Paryż i Londyn.

ZAOSTRZENIE STOSUNKÓW AMERYKI Z PERSJĄ.

WIEDEŃ, 29 lipca (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku, że departament stanu wystosował do rządu perskiego notę, grożącą zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Persją, jeżeli rząd perski nie da zadośćuczynienia za zamordowanie konsula amerykańskiego w Persji.

AMERYKA NIE ZERWIE Z RUMUNJĄ.

WASZYNGTON, 29 lipca. (Pat). Departament stanu zaprzecza informacjom europejskim o rzekomych groźbach zerwania stosunków między Ameryką i Rumunją. Według odnośnego komunikatu poseł amerykański wrócił do Waszyngtonu celem złożenia rządowi sprawozdania o nowej rumuńskiej ustawie górniczej.

ZAGROŻONA KATEDRA ŚW. PIOTRA.

RZYM, 29 lipca (Tel. wł.). Kopuła katedry św. Piotra jest zagrożona; komisja architektów stwierdziła zarysowanie się kopuły.

Kardynał Merry del Val zarządził zwołanie międzynarodowej komisji ekspertów w celu zbadania kopuły i rozpoczęcia robót reparacyjnych.

NA RATY. NA RATY.

TOWARY MANUFAKTUROWE

„KREDYTOPOL" PIOTR ROZIN i S-ka 6 go Sierpnia № 2, tel 20-66. —

Ceny znacznie zniżone.

JÓZEF WASOWSKI.

Dokąd zmierzamy?

II.

Niestety — nadmienia p. Potulicki — zakwitnięcie jednej gałązki naszej ginącej cywilizacji (t. j. międzynarodowej współpracy umysłowej, organizowanej przez ligę narodów) — nie wystarcza, żebyśmy zamykali oczy na szereg innych niebezpieczeństw, które nas otaczają, lub coraz widoczniej zarysowują się na widnokręgu. Bezradne zwątpienie, które zalewa dzisiaj Europę — tak trafnie określone przez lorda Balfour'a nazwą the European unrest — które się przejawia w skołataniu międzynarodowej równowagi gospodarczej, w zanikaniu kultury, w coraz więcej topniejącym dobytku materjalnym i moralnym, ten „niepokój europejski" jest wynikiem podświadomego poniekąd uczucia, że pokój bynajmniej nie jest zapewniony.

I tu przeprowadzić można długi szereg analogji z życia poszczególnych narodów i państw, można stwierdzić wszędzie te same w swej istocie zjawiska przełomu, który albo skończy się wspólną katastrofą, albo przez wspólny i **tylko wspólny** wysiłek wyprowadzić może Europę z dzisiejszych bezdroży. I oto—w swych uwagach o przyszłości kultury europejskiej w świetle polityki światowej — analizuje autor najpierwsze dziś problematy politycznego współżycia narodów, dalej ich wewnętrzne przesilenie i cały t. zw. kryzys parlamentaryzmu. Nie pomija też groźnego działania tych form nacjonalizmu, które stanowią wypaczenie patrjotyzmu. Niestety — zaznacza p. Potulicki — pod pozorami narodowego samopoczucia ukrywa się zbyt często szowinizm, ów wstrętny produkt wszechniemieckiej „kultury", który jest mieszaniną megalomanji i nieufności do własnych zdolności asymilacyjnych oraz brutalnego nadużywania przemocy wobec słabszych.

Nacjonalizm tego typu stanowi, rzecz prosta, wielką zaporę w zbliżeniu narodów, a tem samem w łącznej pracy ku ratowaniu zagrożonej cywilizacji.

Im głębiej wnikamy w istotny sens wszystkich współczesnych niebezpieczeństw politycznych i gospodarczych, z tem większą siłą narzuca się nam jedyny dziś drogowskaz: kooperacja narodów. O tym drogowskazie piszą dziś wszyscy najgłębsi myśliciele współczesnego świata, ekonomiści, socjolodzy, działacze polityczni. I w końcu swego wielce ciekawego studjum dochodzi p. Potulicki do tych samych wniosków. Nie mogąc streszczać tu wszystkich argumentów autora, przytoczymy choćby konkluzje.

Zapytania: quo vadimus? nie godzi się—wobec grozy położenia — zbyć banalnem zapewnieniem, które się tak często czyta i słyszy: „jakoś to będzie". Przyrównać je można do sztucznego uśpienia przed konieczną operacją, z tą jednakże różnicą, że własnowolne uśpienie moralne wyklucza tak że wolę do poddania się leczeniu Jeżeli wierzymy, że narody europejskie, przygniecione równem brzemieniem cierpień i niepokoju o przyszłość, łącznie pracować powinny nad usunięciem przeszkód na drodze do dalszego ich rozwoju, to przekonanie takie nie ma nic wspólnego z modą internacjonalizmu. Przeciwnie „współzawodnictwo w dążeniu do wspólnego celu najpotężniejszym będzie czynnikiem w rozwijaniu i krzewieniu najlepszych sił w narodzie, jego tradycji i charakteru", jak słusznie powiedział prof. Murray Butler, rektor Columbia University na konferencji wygłoszonej w Akademji Prawa Międzynarodowego w Pradze, w lipcu 1923 r. Połączenie narodów, dążących do ratowania wspólnemi siłami, kultury europejskiej, a — wraz z nią — własnego bytu niepodległego — jedyną bodaj daje rękojmię, że groźby narodów niekulturalnych lub opanowanych nieuleczalną megalomanją, pozostaną bezskutecznemi. Rozumie się, że podstawa takiego połączenia się powinna być jaknajszersza czego inaczej osiągnąć nie można, niż zapomnieniem wzajemnych, nieraz urojonych krzywd i uraz. Drobne lub mało znaczące ustępstwa — więcej tu nieraz znaczą, niż pseudo - dyplomatyczne zwycięstwa. W tym samym duchu i toku myśli, płonną wydaje się obawa, że liga narodów stać się może jakąś „nadwładzą", dążącą do obniżenia suwerenności danego państwa. O ileby taka dążność miała się z czasem wykazać, to jej pojawienie się byłoby wyrokiem śmierci, wydanym przez ligę na samą siebie. Do rozwiązania całego szeregu złowrogich zagadnień przyczynić się może wzajemne i dobrowolne porozumienie się narodów — na gruncie ligi, przez nie udoskonalonej — na którym spotykać się będą, w pełnym rozwoju własnej, narodowej indywidualności, równi z równymi.

I wkońcu przypomina autor słowa Napoleona I: „Byłem zmuszony zwyciężać Europę siłą; ten, który przyjdzie po mnie, musi ją przekonać; bo zawsze Duch silniejszy jest od Miecza".

Możnaby dodać: po Napoleonie przyszedł jeszcze niejeden, wierzący w moc wyłączną Miecza. I dziś trudno wierzyć w bezwzględne i całkowite zwycięstwo Ducha, ale to pewna, że ratunek zagrożonej cywilizacji nie leży na drogach fizycznej rozprawy. Ratuje ją świadoma myśl, zdolna do objęcia wielkiej sprawy pokojowego współżycia narodów, wspomagających się wzajemnie — poza terenami koniecznej i pożytecznej rywalizacji.

Odezwa tow. lotniczego.

Otrzymaliśmy odezwę nowopowstałego towarzystwa lotniczego, nawołującą społeczeństwo do współpracy nad utworzeniem polskiej floty powietrznej, którą podajemy poniżej w streszczeniu:

Pięć lat upłynęło od chwili uzyskania niepodległości Polski, pięć lat wytężonej pracy, wysiłków i poświęceń ku ugruntowaniu naszego niezależnego bytu, Wojna, a z tem niedomagania gospodarczo - finansowe, nie pozwoliły rozwinąć całkowitej energji społeczeństwa ku zdobyciu samowystarczalności przemysłowej, która ze względów geograficznych i politycznych jest jedynie wskazanym czynnikiem zabezpieczenia i obrony własnych granic przed ponownym najazdem niespokojnych sąsiadów, jakimi jesteśmy zewsząd otoczeni.

W czynniku tym najważniejszą rolę odgrywa dziś lotnictwo. We wszystkich państwach, nawet więcej uprzemysłowionych niż Polska, zwrócono szczególną uwagę na rozbudowę przemysłu lotniczego, wyszkolenie pilotów, organizację portów i powietrznych dróg komunikacyjnych.

Na szarym końcu pozostała tylko Polska!

Cały nasz pięcioletni bilans — to niespotykany nigdzie odsetek katastrof i następujący po nich, a usypiający czujność społeczeństwa, szereg zapewnień, że będzie lepiej!

Gospodarka dotychczasowa nie prowadzi do wytworzenia mocnej podstawy dla przemysłu lotniczego krajowego. Kupowanie coraz to nowych typów samolotów zagranicą dla potrzeb wojska, nie wytworzy siły potężnej i niezależnej dla armji! Silna i niezależna flota powietrzna Polski może powstać tylko przez mobilizację całego narodu, przez rozwój lotnictwa cywilnego w czasie pokoju, gdyż lotnictwo wojskowe jest tylko wykładnikiem potęgi lotnictwa cywilnego.

Dlatego musimy obudzić czujność społeczeństwa, by poznało smutną prawdę i żeby natychmiast, bez chwili zwłoki, siłą swej energji, ruszyło na podbój szlaków powietrznych. Niech każdy obywatel i obywatelka, bez względu na przekonania polityczne, staną się członkami jakiegokolwiek stowarzyszenia lotniczego, niech nie będzie polaka ani polki, którzy by nie posiadali znaczka lotniczego, jako widomego dowodu popierania idei wielkiej powietrznej floty cywilnej Polski! Niech społeczeństwo napiętnuje obojętnych, jako dezerterów z pod wielkiego i ojczystego znaku!

W tym celu, to jest dla bezpośredniego wytworzenia i zrealizowania narodowej służby powietrznej powstało towarzystwo lotnicze, składające się przeważnie z pilotów i konstruktorów lotnictwa, które natychmiast przystąpiło do konkretnej działalności przez powołanie do życia szkoły pilotów dla wszystkich, używając najlepszych nowoczesnych i niezawodnych samolotów, jako też i metod szkolenia, otwierając czytelnię pism fachowych całego świata, wydając bogaty w treść własny organ i t. p.

Towarzystwo lotnicze domagać się będzie, by na czele lotnictwa stanęły wybitne i odpowiedzialne jednostki, znane na polu lotniczem, narodowości polskiej.

Wreszcie przebudzać będziemy nasze miarodajne czynniki z ustawicznej śpiączki dla stworzenia życia lotniczego w imię pewności jutra i postępu wielkiego i kulturalnego narodu!

Adres towarzystwa lotniczego, tymczasowy, Złota nr. 64, Warszawa.

Czytelnia pism otwarta od 5 — 8 p.p. Sekretarjat od 10 — 3 p.p. i od 5 — 8 wieczorem.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o przedrukowanie.

W imieniu zarządu towarzystwa lotniczego:

Czesław Zbierański, konstruktor lotniczy.
Stefan Doroszewski, pilot.
Kazimierz Kazimierczak, pilot.
Paweł Richter, pilot.

Poświęcenie budynku kancelarji gminnej w Czarnocinie.

We wsi Czarnocin, powiatu łódzkiego, odbyło się w dniu 27 lipca z niezwykłą uroczystością poświęcenie budynku kancelarji gminnej w obecności i przy udziale pp. wojewody Rembowskiego, zastępcy wojewody, p. Łyszkowskiego, p. prokuratora, Krychowskiego, starosty p. Remiszewskiego, przedstawicieli władz urzędów, społeczeństwa w osobach p. Gajdzińskiego, E. Heymana-Jareckiego, senatora Puławskiego, dr. Skalskiego, miejscowego proboszcza, księdza Kąkolewskiego, przedstawicieli sejmiku, obywatelstwa, włościan, straży ogniowych ochotniczych — okolicznych i miejscowej w liczbie coś 6 z orkiestrami. Dzięki inicjatywie p. starosty Remiszewskiego, który swój zapał i energię potrafił przelać zarówno w swych najbliższych współpracowników — członków sejmiku, jak i w bierne zazwyczaj włościaństwo, w krótkim stosunkowo czasie na miejscu spalonej drewnianej kancelarji gminnej wyrósł niezwykle okazały budynek, nowy, murowany, według planów architekta Kabana w stylu polskim wzniesiony, gdzie oprócz kancelarji właściwej, gabinetu wójta oraz mieszkania pisarza gminnego, znajdą pomieszczenie miejscowe instytucje społeczne i stowarzyszenia, których liczba w Czarnocinie, szczerej zwyklej wsi polskiej rośnie z dnia na dzień. Dużego wysiłku energii i znacznych środków pieniężnych trzeba było zażądać od gminy Czarnocin, ale też wieś ta przetwarza się na jakąś niezwykłą oazę. Zaczęło się to od szkoły rolniczej, która trafem wyrosła w tej wsi, położonej na krańcu powiatu, miała bowiem obsługiwać powiaty brzeziński i łódzki. Po wycofaniu się od udziału powiatu brzezińskiego, ciężar budowy ale i zaszczyt posiadania szkoły spadł na starostwo łódzkie, szkoła zaś zaczęta w Czarnocinie została. Za szkołą rolniczą poszła kancelarja gminna, w czasie niedalekim pójdzie szkoła powszechna, na którą teren oglądano w niedzielę. Aby nadać Czarnocinowi charakter jaknajbardziej cywilizowany w budynku kancelarji gminnej przeznaczono pomieszczenie na pocztę, telegraf i telefon, które będą uruchomione w czasie najbliższym, wreszcie dla miejscowej straży ogniowej, liczącej kilkudziesięciu członków czynnych, należycie zaopatrzonych w narzędzia, hełmy, mundury, ma być wzniesiona szopa strażacka, na którą w dniu poświęcenia kancelarji urządzono loterję fantową.

Dziś już zapał ponosi wszystkich prawie czarnociniaków, którym w przemówieniach nie szczędził pochwał ani pan wojewoda, ani proboszcz, ani liczni inni mówcy, wśród których niepoślednio zaznaczyli się niektórzy z włościan miejscowych.

Więcej takich wsi, a Polska ruszy z tego zastoju, w jakim ją zastała niepodległość.

Sk.

Oryginalne pomyłki w szpitalach łódzkich.

Otrzymaliśmy poniższy list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej wymieniony fakt zechce W.P. umieścić na łamach gazety.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. miał się odbyć pogrzeb na cmentarzu żyd. 17-letniej panny Geni Zylberberg, zam. przy ulicy Podrzecznej Nr. 22, która została przywieziona ze szpitala w Kochanówce.

Po rozebraniu zmarłej okazało się, że przywieziono starą kobietę nie żydówkę. Wobec czego krewni zmarłej panny rozpaczliwie błagali o interwencję w odnośnym szpitalu.

Dzięki interwencji honorowych członków tow. ostatniej posługi, dyżurujących codziennie na cmentarzu żyd., odwieziono kobietę do Kochanówki i po wielkich staraniach udało się przywieźć trupa panny o godz. 3 w nocy na cmentarz żydowski.

Warto zaznaczyć, że tylko różnica wielka w tym wypadku dała możność uniknięcia skandalu, **jak to miało miejsce kilka tygodni temu, gdy pochowano żydówkę na cmentarzu na Mani.**

Nie bacząc na podobne omyłki ze strony urzędników szpitalnych, nadal jest prowadzone lekceważące gospodarstwo w szpitalach miejskich.

Łódzkie żyd tow dobrocz.
„Chesed - Szel - Emes.

Cenne wydawnictwo.

Niestrudzony tłomacz dzieł lekarskich niemieckich na język polski, dr. Bronisław Handelsman, przełożył świeżo ostatnią (trzecią) część obszernego dzieła p. Marty Küppersbusch, wydanego w języku niemieckim i malującego na 223 stronicach stan sprawy alkoholowej w okresie przed wydaniem w Stanach Zjednoczonych zakazu wyrobu, dowozu i sprzedaży alkoholu i po wydaniu tego zakazu. Jakkolwiek tłomacz dał nam w języku polskim tylko wyniki zakazu, wzbogacił jednak ubogą naszą literaturę w cenny i źródłowo opracowany przyczynek do sprawy niezmiernie doniosłej, o której w Polsce całej mało kto ma pojęcie. — Żałować wypada, że wydawca nie zachęcił tłomacza do przełożenia całej książki p.Küppersbusch, napisanej z iście benedyktyńską cierpliwością i dokładnością, odtwarzającej podłoże, na którem mogła i musiała wyrosnąć prohibicja w Stanach Zjednoczonych i rolę imigrantów w walce o prawo do trucia się alkoholem.

Jak w kalejdoskopie oglądamy tam wysiłki walczącego z pijaństwem duchowieństwa, działaczy społecznych, lekarzy; widzimy liczne a cenne tablice statystyczne, wykazy, mapy itp. Szkoda że oryginału tej książki ma się znajdować w Polsce aż dwa egzemplarze!

Tak nas zajmuje sprawa pierwszorzędnej wagi społecznej, jaką jest alkoholizm, sięgający swymi wpływami we wszystkie dziedziny życia społecznego. Tem rychlej powinno się rozejść, niespełna 200 stronic liczące tłomaczenie d-ra Handelsmana, zatytułowane: Marta Küppersbusch „O skutkach zakazu spożywania alkoholu w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej" przetłomaczył i danemi z literatury polskiej uzupełnił dr. Bronisław Handelsman, b. lekarz naczelny szpitala ś-go Aleksandra w Łodzi.

Powodzenie tej książeczki zachęci niewątpliwie wydawcę do wydania całości pracy, do czego się przyczyni tłomacz, przekładając całość równie starannie, jak przełożył ostatnie kilkadziesiąt stronic. Uwadze działaczy społecznych i tych wszystkich domorosłych ekonomistów, kt. ex cathedra orzekają o fiasku, jakie miało spotkać prohibicję w Ameryce północnej, o tych orgjach pijackich tam się odbywających, o niezliczonych przypadkach zgonów, kalectw, utraty wzroku, spowodowanych piciem t. z. księżycówki (moonshine) t. j. wódki, wyrabianej potajemnie, wszystkim tym, którzy wiadomości swe czerpią z zatrutego źródła międzynarodowej organizacji szynkarzy i dystylatorów, radzę przeczytać książkę przełożoną przez Handelsmana, którą dzięki tłomaczowi czyta się jak najbardziej zajmującą powieść.

Dr. St. Sk.

10-lecie zburzenia Kalisza.

Z Kalisza donoszą: Magistrat m. Kalisza urządza obchód z początkiem sierpnia 10-ciolecia zniszczenia miasta Kalisza przez wojska niemieckie. Na ratuszu zostanie wmurowana tablica ku czci poległego od pocisków niemieckich nie znanego obywatela Kalisza.

Wyjazd żydów do Palestyny.

(p) Do przejeżdżającego przez Koluszki transportu żydów z Warszawy, którzy w iłości 440 wyjechali do Palestyny przyłączyła się grupa kilkunastu rodzin żydowskich z Łodzi.

Mnożna dla urzędników na sierpień.

(b) Dla określenia pensji należnej urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym na miesiąc sierpień, ustalona została mnożna 0,35 złp.

SPORT.

Jubileusz Łódzkiego Klubu Sportowego.

Jubileusz 15-lecia istnienia łódzkiego klubu sportowego odbędzie się od 10 sierpnia do 17 b. r.

Program, który został definitywnie zatwierdzony przez zarząd Ł. K. S. przedstawia się następująco:

10 sierpnia (niedziela)

Godz. 15 zawody klubowe lekko atletyczne.

1) Przedbiegi na 100 metrów.
2) Bieg pań 60 m.
3) Rzut dyskiem.
4) Bieg 1500 m.
5) Skok wzwyż pań.
6) Skok wzwyż panów.
7) Rzut oszczepem.
8) Skok o tyczce.
9) Finał biegu 100 m.
10) Piłka siatkowa (pań).

Godz. 17.30. Zawody w piłkę nożną.

11) Warta (Poznań) — Ł. K. S.
12) Podczas przerwy sztafeta 4X100 m.

15 sierpna (piątek):

Zawody lekkoatletyczne międzyklubowe.

1) Przedbieg na 100 m.
2) Rzut dyskiem (przedboje).
3) Skok w dal.
4) Pchnięcie kulą.
5) Przedbiegi na 200 m.

Godz. 11 rano:

6) Zawody w piłkę nożną:
Ł. K. S. (senjorzy) — Ł. K. S. (junjorzy).

Godz. 15.30:

7) Finał rzutu dyskiem.
8) Finał 100 m. (biegu).
9) Rzut oszczepem.
10) Skok wzwyż.
11) Bieg 1500 m.
12) Finał 200 m. (bieg).

Godz. 17.30:

Zawody międzynarodowe w piłkę nożną

Vasas (Budapeszt) — Ł. K. S.

16 sierpnia (sobota). Godz. 17-ta.

1) Przedbiegi na 400 m.
2) Skok o tyczce.
3) Sztafeta 4X100.
4) Bieg 5 klm.
5) Mecz piłki koszykowej ŁKS.

17 sierpnia (niedziela). Godz. 8 r.:

1) Bieg maratoński (skrócony) 25 klm. (szosowy).
2) Pięciobój klasyczny.
3) Finał biegu 400 m.

Zawody pań.
(pięciobój klasyczny).

Godz. 9.30:

4) Przedbiegi na 60 m.
5) Rzut oszczepem.
6) Skok w dal.
7) Piłka siatkowa

Godz. 15-ta:

8) Finał 60 m. (bieg).
9) Skok wzwyż.
10) Piłka siatkowa pań.
11) Sztafeta panów 4 X 100 m

Godz. 17.30:

Zawody międzynarodowe w piłkę nożną (rewanż)

Vasas (Budapeszt) — Ł. K. S.

Znachorzy-dentyści karani są we Francji.

Sąd okręgowy w Marsylji rozpatrywał w ostatnim czasie zbiorową sprawę dwudziestu dziewięciu dentystów i lekarzy, oskarżonych o udzielanie porad i wykonywanie profesji bez dyplomu oraz o współdziałanie.

Wyrok, który zapadł, opiewał na kary pieniężne od 50 do 500 fr., odszkodowanie na rzecz stowarz. dentystów w wysokości 5000 fr., łącznie oraz odszkodowanie na rzecz centr. związku stomatologów Francji.

Sprawa powyższa winna zwrócić uwagę naszych sfer miarodajnych, a to w związku z akcją związku lekarzy-dentystów w Łodzi, której pierwszym przejawem był artykuł, ogłoszony w niedzielnym numerze „Głosu Polskiego".

Na wzór Francji winny odnośne władze u nas kontrolować działalność niepowołanych „fachowców" dentystycznych, o których tak drastycznie informuje w swym artykule p. T. B. i w ten sposób uchronić publiczność od niebezpiecznych skutków znachorstwa dentystycznego.

O samej sprawie i o ciekawych szczegółach z „praktyki" pseudodentystów w naszem mieście ogłosimy dalsze rewelacje dostarczone nam przez związek lekarzy dentystów.

Co mówi generał Verraux o wojnie gazowej.

Generał Verraux ogłasza w „L'Oeuvre" następujący charakterystyczny artykulik:

„Artykuł 18 regulaminu artylerji niemieckiej, w nowem wydaniu, głosi:

W myśl art. 171 traktatu wersalskiego nie wolno Niemcom fabrykować ani też importować gazów trujących, których użycie jest wogóle wzbronione. Państwa sąsiadujące nie zastosowały się dotychczas zupełnie do tego przepisu. Wobec tego należy się liczyć w armjach spółczesnych z możliwością użycia gazów trujących".

Ustęp powyższy potwierdza to, co mówiliśmy już dawniej.

Z chwilą przyznania danemu krajowi prawa do utrzymywania armji nie można mu zabronić wyposażenia tej armji w te same środki zniszczenia, które się zamierza stosować samemu.

Nie śmiano czy też nie umiano rozbroić Niemiec zupełnie. Wszelka więc kontrola będzie zupełnie chimeryczna. Ograniczenie zbrojeń w czasie pokoju nie przeszkodzi bynajmniej zwiększeniu ich w czasie wojny.

Niema ograniczenia zbrojeń — istnieje tylko rozbrojenie.

Zbrojenia, w jakichkolwiekbądź rozmiarach, są zawsze zarodkiem wielkich zbrojeń w przyszłości.

Jeśli nie chcecie, aby ludy się mordowały między sobą, nie dajcie się zbroić, a więc pozwólcie im się zjednoczyć.

Inaczej wrota wojny będą zawsze stały otworem.

Te same ludy, które żyły w stanie ciągłej wojny, zjednoczyły się i utworzyły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej".

Głos gen. Verraux jest inną wersją tego samego, co propagował tak gorąco prez. Wilson.

Prawnuczka Napoleona poświęciła się literaturze.

Prawnuczka Napoleona I-go, księżna Marja Bonaparte, mieszka stale w Atenach. Władając językiem greckim równiedobrze jak francuskim , żyje w jaknajwiększym odosobnieniu skromności, tak że wielu ateńczyków nie wie nawet, że jest ona spadkobierczynią wielkiego imienia, ponieważ nazwisko Bonaparte jest do dziś dnia bardzo rozpowszechnione w południowych Włoszech zarówno jak na wyspach między Włochami i Grecją. Księżnicka żyje przedewszystkiem „na łonie przyrody". I przyroda właśnie wzbudziła w niej natchnienie do literatury.

W ostatnich dniach w firmie wydawniczej Flammariona w Paryżu, księżniczka wydała książkę p. t. „Wiosna mojego ogrodu". Jest to zbiór nowel niezwykle subtelnych, w których życie przyrody, przedewszystkiem życie kwiatów i gwiazd gra dominującą rolę.

Księżniczka odczuwa wspólność i łączność wielkiego rytmu w życiu w kosmosie i na tym tle dopiero ujmuje drobiazgi naszego bytowania.

Krytyka literacka francuska bardzo przychylnie przyjęła utwór prawnuczki Napoleona i przepowiada pannie Bonaparte wielką przyszłość w beletrystyce.

Robotnicy w walce o prawo do życia.

Zebranie delegatów fabrycznych.

P. Danielewicz o sytuacji. — Rezolucja przeciwko zamachowi na zdobycze klasy robotniczej.

(b) W lokalu o. k. z. z. odbyło się przy wypełnionej sali zebranie delegatów fabrycznych, na którem omawiano położenie robotników w obecnej sytuacji w przemyśle włóknistym.

Jako referent wystąpił p. Danielewicz, który omawiając

tragiczne wprost położenie masy robotniczej

wskazał, iż z tego korzystają przemysłowcy i na głodnych robotnikach starają się wymódz warunki godzące w najżywotniejsze prawa robotników jak to: płace, 8-godzinny dzień pracy, angielską sobotę i t. p.

Cały szereg fabryk chcą fabrykanci uruchomić

pod warunkiem obniżenia płac o 20 do 30 proc.

oraz niepłacenia za postoje, spowodowane złą osnową.

Również starają się fabrykanci **zmniejszyć obsługę przy maszynach,**

jako wzór stawiając przemysł angielski, zapominając o tem, że pod czas gdy angielski robotnik ma do czynienia z materjałem najprzedniejszym, to w Łodzi produkuje się z najrozmaitszych odpadków i robotnikowi trudno sobie z tem poradzić.

Fabrykanci operują frazesami, bo gdy przez wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy wytwórczość zmniejszyła się w stosunku do przedwojennej o 12 proc., to jednak obecnie różnica wynosi tylko 6 do 7 proc., czyli produkcja się jeszcze zwiększyła.

Również nie wytrzymuje krytyki twierdzenie, że tylko po obniżeniu płac robotniczych, będą fabrykanci mogli konkurować z zagranicą, gdyż cło wynosi dla importu 30 do 70 proc. i obawy tej niema.

Świadczenia społeczne, na które przemysłowcy się skarżą, są u nas niższe niż zagranicą, bo gdy u nas przy zostosowaniu ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia i kasy chorych wynoszą 10 proc., to w Niemczech — 20 proc., a w Czechach 16 proc., wobec czego twierdzenie przemysłowców że urlopy, kasa chorych i zabezpieczenie to luksus, nie wytrzymują krytyki.

Przemysłowcy winni wejść w nową fazę życia gospodarczego, w fazę oszczędności, jednak nie kosztem tych, na których się wzbogacili, tylko w życiu prywatnem.

Przemysłowcy winni wreszcie ograniczyć swe wydatki prywatne i pomyśleć wreszcie o ulepszeniu maszyn i gmachów fabrycznych, gdyż dzięki temu właśnie, produkcja się zwiększy, jak to ma miejsce w Niemczech i Czechach, które dzięki temu zadawalając się skromnym zyskiem, mogą konkurować z Polską.

W dalszym ciągu referent poruszył sprawę zamachu na zdobycze robotnicze na Górnym Śląsku, gdzie rząd w osobie ministra pracy Darowskiego wydał dekret o wprowadzeniu 10-godzinnego dnia pracy.

Zdaniem mówcy jest to niebezpieczny precedens, z którego nie omieszkają skorzystać przemysłowcy łódzcy, wobec czego robotnicy winni być gotowi poprzeć robotników Górnego Śląska. Podobno ten nieostrożny krok ministra Darowskiego spowodował minister handlu, który obiecał wziąć na siebie odpowiedzialność za skutki tego dekretu.

Miało się to stać ze względu na niemiecki Śląsk, gdzie praca trwa 10 godzin, ale tam za to robotnicy uzyskali różne ulepszenia, czego niema u nas.

Po dłuższej dyskusji nad tym referatem, przyjęto następującą rezolucję:

„Zebranie delegatów związku klasowego, omawiając sprawę kryzysu w przemyśle włókienniczym stwierdza, że wielu przemysłowców celowo w dalszym ciągu przewleka obecny kryzys, licząc na złamanie głodem i nędzą robotników i zamierzają wówczas podyktować nowe warunki robotnikom, obniżając im płace, co ma już miejsce w całym szeregu fabryk łódzkich.

Zebrani stwierdzają, że w ciężkiej chwili nędzy robotniczej, przemysłowcy atakują zdobycze ich, a dowodem tego jest Górny Śląsk, gdzie rząd poparł dekretem dążenie kapitału międzynarodowego znosząc 8-godzinny dzień pracy.

Zebranie delegatów zasyła braterskie pozdrowienie klasie robotniczej Górnego Śląska w jej walce i uważa, że walka ich jest całością klasy robotniczej Polski i innych krajów".

Następnie p. Danielewicz omawiał akcję pomocy bezrobotnym i wskazał, że funkcjonarjusze rejestrujący bezrobotnych, utrudniają robotnikom zapisywanie się na listy bezrobotnych z błahych powodów, domagając się zbyt wielu zaświadczeń.

W sprawie tej była delegacja w magistracie; odbyła się tam konferencja i doszło do porozumienia, że każdy robotnik, który dowiedzie, że od 21 lipca 1923 r. do 21 lipca 1924 r. przepracował 20 tygodni, otrzyma zapomogi.

Jest to wielkie ułatwienie dla bezrobotnych i wielu z tych, którzy już stracili nadzieję otrzymania zapomóg, obecnie ją otrzymają w najkrótszym czasie.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę redukcji w fabrykach, przyczem okazało się, że fabrykanci w dalszym ciągu stosują masowe redukcje, zwiększając rzesze bezrobotnych.

Po dyskusji nad tą sprawą, postanowiono domagać się podziału pracy, zamiast wydalania robotników.

W fabryce B-ci Bukiet warsztaty nieczynne.

(p) Wymówiwszy robotnikom swym pracę na dwa tygodnie dyrekcja udzieliła im urlopu, po którym robotnicy zjawili się z powrotem do pracy.

Zarząd fabryki wykorzystując ciężką sytuację mas robotniczych i panujące bezrobocie zgodził się na uruchomienie fabryki, pod warunkiem jednak, iż robotnicy zgodzą się na potrącenie z obniżonych już stawek zarobkowych 20 procent.

Robotnicy na tego rodzaju redukcję zarobków nie zgodzili się i wobec tego fabryka jest nieczynną.

Zatarg został celem zlikwidowania go oddany do inspektoratu pracy.

Kto otrzyma zasiłek w sobotę?

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w sobotę, dnia 2 sierpnia r. b. odbędzie się wypłata zasiłków następnej partji bezrobotnych, zgłoszonych przez niżej wymienione fabryki:

Do I biura wypłat (ul. Drewnowska, B-ci Kaszub): Ołdakowski i Neumark, A. Berliński, Sp. Akc. S. Rozenblata, J. Kurce, Michał Glazer, B-cia Kaszub, O. Waks i H. Chabański, B-cia Gajer (Zgierska 96), Brunon Linke, M. A. Szejnrok, Związek Robót drzewnych, Przędzalnia w Radogoszczu, Karol Buhle, Ungier i Krakowski.

Do II biura wypłat (ul. Ogrodowa nr. 28, szkoła Poznańskiego): Zelwer Unger, A. Hinora (Srebrzyńska 49), B-cia Rapp i S-ka, Gorski i Engelman, B-cia I. i H. Dobraniccy, I. M. Pilicer, B-cia Bornsztajn i Grosman, J. Zemler i Grynwald, A. Taksin, B-cia Bukiet, A. Horowicz, L. Lancberg, L. Witkin.

Do III biura wypłat (Helenów): G. B. Drabkin, Bławat Łódzki, Babad Józef, Światłowski, Kon i Brenner, Jakób Kestenberg, Pruszenowski i Gutman, M. J. Rozen i S-ka, Setalana, G. Gesner, Hornsztajn i Librach, J. Lewin i A Brzeziński, E. Haneman i S-ka, A. Gilles i S-ka Oskar Rajchman, W. Górski, J. A. Grunsztajn i S-ka, B-cia Cytryn, D. Fuks, Olszer i Tyszler, L. Przygórski.

Do IV biura wypłat (ul. Rokicińska nr. 36, parter, dom Widzewskiej Bawełnianej Manufaktury): Grudziński, Henryk Wagner SS-cy, Ed. Ramisch, G. Wilczyk, C. Tabaksman, Juljusz Miller, L. Landberg, J. Solowiejczyk, Langnas i Silbersztajn, M. Jankowski, Julian Wolf i Goldmintz, Gutman i Synowie, Paweł Szulc, Instria, B-cia Halpern, Nestler i Ferrenbach, Ernest Wewer, I. Ch. Praszkier, J. Górski, L. Śpiewak i S-ka, S. Ogólnik, Gilles i Wange, Dobrzyński, Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury.

Do V biura wypłat (kinematograf oświatowy, Wodny Rynek): Franc. Ramisch, W. Alt, B-cia Suwalscy, Prąd, Ludwik Cukier, Herszkowicz i Lipnowski, Borewin, Elektrownia Łódzka, B-cia Pytowscy, Jan Fial i Synowie, Teodor Finster, S. Tobolski i S-ka, Samuel Turner i S-ka, Ch. Alban i B-cia Jaszuńscy, M. Liede, Dawid Rozenblat, Tow. Akc. S. Szeps i S-ka, Poborca i Ingster, M. Silbersztajn S. A.

Do VI biura wypłat (ul. Pańska, fabryka Karola Eizerta): Rotbert i Szarf, Jakób Braune, Hirszenberg i Porański, A. Sz. Frenkiel, Likierman i S-ka, Wagowski i B-cia Fuks, J. Perle, J. Kon, A. Gutman, Emil Rajch, Karol Szulc, Horak i Wencke, Ch. J. Wiślicki, Landau i Rawski, W. Toporek i L. Frankus, Hubert Muhle, Rozenblat S-ka (Piotrkowska 49), B-cia Zaks, Ignacy Lipszyc, I.A. Kohan, Warsz. Towarzystwo Transportu i Żeglugi, Leon Laskowski.

Do VII biura wypłat (Seminarjum Nauczycielskie, ul. Czerwona): Wajs i Poznański, Akc. Tow. L. Geyera, J. Likierman, B. Waks, W. Joachimski, Landsfeld i Lewy, Nasielski i Najdelman, J. Richter, B-cia Zajbert, Kindt i Fiszer.

Do VIII biura wypłat (ul. Kilińskiego, obok Napiórkowskiego, fabryka Ossera): B. Freidenberg, M. Epstajn, Otto Haessler, B-cia Samet.

Do IX biura wypłat (ul. Rzgowska, fabryka Stolaroffa): Rozenblat, Stajkowski i Judelowicz, Emil Haebler.

Do X biura wypłat (ul. Kątna, szkoła przy fabryce Allarta): Karol Kretschmer, B-cia Biszkowicz, Karol Kroening, Józef Mazel, Preński i Jonas, Windman Wajc i Jochimowicz, M. Wajnbergier, Tow. Akc. Markus Kon, Zygmunt Rychter SS-wie, Kam, Spiro i S-ka, W. Zylbersztajn i Szapował, Herman Jonas, Tow. Akc. R. Lipszyc.

Niezwiązkowi robotnicy będą rejestrowani.

(b) Komisja centralna klasowych związków zawodowych zwróciła się do okręgowej komisji w Łodzi z poleceniem, aby przy rejestracji bezrobotnych w związkach uwzględniano zarówno członków, jak i nie członków związku.

Zebranie delegatów związku włókienniczego „Praca".

Ustalenie czynszu komornianego. — Robotnicy domagają się podwyższenia zapomóg.

(p) W wypełnionej po brzegi sali odbyło się w dniu wczorajszym w lokalu związków zawodowych przy ulicy Głównej 31 zebranie delegatów i poborców związku włókienniczego „Praca".

Zebranie zagaił przedstawiciel związków zawodowych p. Ogłowski, zapoznając obecnych ze sprawą świadczeń lokatorów i zaznaczając, iż załatwienie powyższej kwestji było jednem z najżywotniejszych zagadnień społeczeństwa miejskiego, zwłaszcza robotniczego.

W związku z tem odbyto cały szereg konferencji i nareszcie na ostatniej, której przewodniczył wiceprezydent Groszkowski, udało się uzyskać następujące stawki procentowe w stosunku do podstawowego czynszu komornianego w r. 1914:

I kategorja — domy, posiadające wodociągi i kanalizację, natomiast nie zaopatrzone w filtry biologiczne — 14 procent;

II kategorja — domy, posiadające wodociągi, kanalizację, oraz filtry biologiczne — 11 procent;

III kategorja — domy, nie posiadające wodociągów i kanalizacji i nie podpadające pod pierwszą i drugą kategorję — 10 procent.

Niniejsza umowa zawarta została z mocą obowiązującą od dn. 1-go lipca 1924 roku na czas nieograniczony z tem, że tak jednej, jak i drugiej stronie przysługuje prawo żądania rewizji w razie zmiany wysokości omawianych wydatków.

W sprawie Widzewskiej Manufaktury zabrał jeszcze głos prezes związku „Praca" p. Zubert, podkreślając niesłuszność postępowania zarządu „Widzewskiej manufaktury" i akcentując, iż Maks Kon chce się wzorować na czasach przedwojennych, kiedy to przed kilkunastu laty robotnik polski musiał się ugiąć przed kapitałem, przepraszając za szereg wypadków z lokautem związanych (zajście u Silbersztajna w roku 1907). W Polsce niepodległej nie może być to tolerowane.

Mówca został nagrodzony żywemi oklaskami.

Z kolei zabrał głos p. Kulczyński, poruszając sprawy związane z wypłacaniem zapomóg, wskazując, [illegible] obecnie zapomogi w wysokości od 20 do 35 procent są dla robotnika, tak długi czas pozbawionego pracy, niewystarczające.

Po przemówieniu p. Ogłowskiego, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Delegaci i poborcy związku „Praca" po wysłuchaniu sprawozdania p. Kulczyńskiego i Ogłowskiego w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, domagają się od rządu, aby wypłacane do tej pory zapomogi od 20 — 35 procent podwyższono do 50 procent, w myśl zatwierdzonej przez senat ustawy. Zebrani żądania swe motywują tem że olbrzymia ilość robotników zredukowaną została na początku roku, a udzielanie zapomóg rozpoczęto dopiero w lipcu, wobec tego robotnicy ratując swe rodziny od nędzy zmuszeni byli powysprzedawać ostatnie swe sprzęty, niszcząc się doszczętnie, tak, że wypłacane obecnie zapomogi nie są w stanie zaspokoić najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

Zebrani wzywają posłów o interwencję u rządu, aby żądania te spełniono już od dnia 1 sierpnia b. r. Zebrani domagają się od przedstawicieli związków polskich wysłania w tej sprawie memorjału do min. pracy i opieki społecznej".

Sprawa zajść w „Widzewskiej Manufakturze".

Zwolnienie podsądnych za kaucją.

(b) Na dzień wczorajszy wyznaczona była sprawa oskarżonych o udział w zajściach „Widzewskiej Manufaktury" i cała sala przepełniona była robotnikami.

Tymczasem okazało się, że świadkowie Maks Kon, Oskar Kon i Garnisiak nie stawili się na rozprawę, wobec czego prokurator złożył wniosek o odroczenie rozprawy.

Do wniosku prokuratora przyłączyli się obrońcy i sąd uznając, że zeznania tych świadków mają istotne dla sprawy znaczenie, rozprawę odroczył. Obaj Konowie skazani zostali po 100 zł. grzywny a Garnisiak na 10 zł. Pozatem sąd zmienił środek zapobiegawczy w stosunku do oskarżonych: Rękowskiego, Peszela, Janiszewskiej, Białkowskiego, Ludwikowskiego, Szmuklera, Cieszkiewicza, Konarskiego i Łasińskiego, wypuszczając ich z aresztu na wolność pod dozorem policji.

Kiedy bezrobotny może nie przyjąć pracy?

Tajny okólnik związku przemysłowców.

(b) Jak wiadomo, w myśl przepisów rządowych w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, państwowy urząd pośrednictwa pracy ma prawo zatrudniać bezrobotnych, a jeśli ci odmówią, tracą prawo do zapomóg. Jednakże nie tracą zapomóg robotnicy, którzy nie pracują z powodu lokautu lub strajku na tle obniżenia płacy.

Przemysłowcy jednak, chcą zmusić robotników do przyjęcia ich warunków i związki przemysłowców wysłały do swych członków okólnik nr. 64 z dnia 29 lipca, treści następującej:

1) w listach winni być umieszczeni robotnicy wcale nie pracujący;

2) w listach nie należy umieszczać robotników strejkujących;

3) w listach nie należy umieszczać robotników strajkujących; dzili się przyjąć proponowanej pracy.

Zarząd główny związku klasowego wszczął energiczną akcję przeciwko temu, gdyż odmowa pracy z powodu obniżenia płacy, jak i strajk z tego powodu nie wstrzymują wypłaty zapomóg.

Rejestracja bezrobotnych żydów.

(b) Odbyło się posiedzenie specjalnej komisji członków rady pełnomocników gminy w sprawie pomocy dla bezrobotnych żydów.

Postanowiono domagać się od dawnej gminy funduszów w postaci pożyczki, a następnie bogatsi żydzi w mieście zostaną opodatkowani dodatkowo. Postanowiono również zwrócić się do związków żydowskich, by przeprowadziły rejestrację bezrobotnych.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

B. P.

Szymonowi Ledermanowi

składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

W sprawie rejestracji bezrobotnych pończoszników.

(b) W przemyśle pończoszniczym istnieje ogółem 40 fabryk zamkniętych i około 30 czynnych.

Obecnie gdy robotnicy zamkniętych fabryk żądają książeczek obrachunkowych i wciągnięcia ich na listy bezrobotnych, fabrykanci oświadczają im, że nie są obowiązani ich rejestrować.

Zatarg na tle urlopów.

(b) W fabryce „Wowsey i Mazo" (Nawrot 87) dzięki interwencji inspektora pracy przyznano robotnikom ekwiwalent za 15-dniowy urlop.

Jednakże przy wypłacie robotnicy otrzymali tylko za 8 dni, a za pozostały czas nie wypłacono im.

W sprawie angielskiej soboty.

(b) Na posiedzeniu zarządu głównego związku klasowego włókienniczego była omawiana sprawa angielskiej soboty, którą fabrykanci łódzcy postanowili znieść.

W sprawie tej uchwalono zwrócić się po opinję do centralnej komisji związków zawodowych, która nadesłała odpowiedź, iż sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi i poleciła zarządowi główn. trwać na poprzedniem stanowisku, gdyż sąd najwyższy orzekł, iż należy płacić za 6 godzin pracy w sobotę równowartość 8 godzin.

Zatargi się mnożą.

(p) W dniu wczorajszym wpłynęło znów kilka skarg, a między innemi na Bera Frajdenberga, ul. Kilińskiego 192, który robotnikom swoim zakomunikował, iż zmuszony jest obniżyć płacę o 20 procent, a zarazem zredukować ilość robotników do połowy.

W odpowiedzi na to robotnicy porzucili pracę. Fabryka jest nieczynna.

W fabryce Rosenblata też redukcja.

(p) Firma Rosenblat, tkalnia przy ulicy Karola 36, bez uprzedzenia robotników swych postanowiła przeprowadzić zmiany warunków pracy i wychodząc z założenia jaknajwiększej ekonomji, postanowiła przydzielić dla tkaczy po 4 wątki krosna, zaś tkaczom na szerokich krosnach dodać po jednym gładkim.

Tym sposobem firma Rosenblat chce przeprowadzić redukcję robotników od 30 — 50 procent.

Zamiast pracy -- sińce.

(b) Administracja firmy H. Grinberg (Zachodnia 70) odmówiła wydania zaświadczenia robotnicy Janinie Szymańskiej w sprawie redukcji.

Gdy Sz. zwróciła się wczoraj do urzędnika firmy, ten wyrzucił ją za drzwi, a potem obił dotkliwie. — Poszkodowana zwróciła się ze skargą do związku zawodowego.

W sprawie rzekomej demonstracji.

W związku z podaną wczoraj przez niektóre dzienniki notatką biura informacyjn. polsk. aj. pr. o rzekomej demonstracji przed magistratem robotników firmy „Światłowski, Kon i Brenner" — otrzymujemy z oddziału prasowego wyjaśnienie, iż wspomniana informacja jest całkowicie niezgodna z prawdą.

Żadnej demonstracji robotniczej przed magistratem nie było, a zbierające się na Placu Wolności grupki przychodzących po wyjaśnienia do biur miejskich bezrobotnych nie mogą być w żadnym razie uważane za „tłumy" demonstrujących robotników.

„Savoy" i „Grand Hotel" przed likwidacją.

(b) Jak nas informują właściciele hoteli „Savoy" i Grand Hotel" postanowili ze względu na obecną stagnację zlikwidować je w najbliższym czasie.

Tak to minęły dnie złotych interesów — dnie, w których chcący przenocować w hotelu musiał się w pas ukłonić portjerowi, przy równoczesnem wsunięciu odpowiedniej łapówki.

Firma Poznański zrywa urzędowe pieczęcie.

(p) W dniu wczorajszym zameldował porucznik Pełczyński, oficer kwaterunkowy komendy miasta, iż firma Poznański zerwała pieczęć urzędową, nałożoną na drzwiach magazynu, przy ulicy Ogrodowej 17 i zajęła go.

Kto będzie reprezentantem gminy żydowskiej?

(b) Następne posiedzenie rady pełnomocników gminy wyznaniowej żydowskiej odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia, przyczem wybrany zostanie zarząd gminy i jej przewodniczący.

Do niedzieli wszystkie ugrupowania mają złożyć listy swych kandydatów. Prawdopodobnie prezesem zarządu gminy zostanie poseł dr. Rozenblatt.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie dość duże, miejscami (przeważnie na południu) możliwy drobny deszcz; temperatura bez większych zmian; słabe wiatry z kierunków północnych.

Z żałobnej karty.

W nocy dnia 30 lipca zmarł b. p. Szymon Lederman, długoletni prokurent towarzystwa akcyjnego „Zawiercie", człowiek wielkiego serca i niepospolitej zacności. Cześć jego pamięci.

Pogrzeb odbył się wczoraj o g. 3 po południu.

Urlop komisarza rządu.

(p) Z dniem 1 sierpnia wyjeżdża na urlop p. Stanisław Iżycki, komisarz rządu na m. Łódź.

Obowiązki komisarza rządu na czas nieobecności p. St. Iżyckiego pełnić będzie p. Kazimierz Janiszewski.

Na urlop wyjeżdża również kierownik oddziału bezpieczeństwa publicznego p. Ludomir Lewandowski.

Pierwszy lot konkursowy gołębi pocztowych w Łodzi.

W niedzielę, dnia 20 lipca b. r., odbył się pierwszy lot konkursowy gołębi pocztowych członków „Towarzystwa hodowli gołębi pocztowych i drobiu" z Rogowa do Łodzi.

W Rogowie gołębie pocztowe puszczane były przez sekcję członków w określonych odstępach czasu; w Łodzi zaś przy gołębnikach, rolę sędziów spełniali po dwuch panów, członków towarzystwa, notując czas przybycia gołębi.

Do konkursu stawało 8 hodowców, wystawiając 54 gołebie.

Pierwsze przybyły gołębie pp. Pahla Edwarda i Kieszkowskiego Stanisława, przebywając przestrzeń w 36 minutach.

Ponieważ władze wojskowe popierają i dążą do jaknajwiększego rozpowszechnienia hodowli gołębi pocztowych, byłoby wskazanem, żeby szersze koła społeczeństwa zainteresowały się tym ważnym i nader ciekawym sportem.

Sprostowanie.

W związku z wczorajszą notatką o okradzeniu p. Juljana Lange, poszkodowany prostuje, że w czasie kradzieży było obecnych 5 osób, z których tylko jedna była spokrewniona z p. Lange.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

Stronnictwa w nowoobranej gminie żydowskiej.

Pierwsze posiedzenie nowej rady gminy żyd. przyniosło niespodziankę. Bezpartyjni ortodoksi, rozporządzający 7 głosami, którzy, jak powszechnie liczono, razem z 13 „agudowcami" stworzą stałą większość podczas wyborów prezesa i zastępcy poszli ręka w rękę z sjonistami, rezultatem czego było wybranie p. Budzynera (bezpartyjnego) na prezesa, a inż. Praszkiera (sjonisty) na zastępcę. Ponieważ jednak bezpartyjni w kwestjach religijnych skłaniają się raczej ku „Agudzie" niewiadomo czy w pewnych sprawach nie będą szli razem z niemi.

Chcąc poinformować się u źródła o ważniejszych kwestjach, dotyczących nowej gminy żyd. zwróciliśmy się do nowowybranego prezesa gminy p. S. Budzynera, który zgodził się łaskawie zaspokoić ciekawość.

— Jaki jest układ sił w gminie i na czem polega porozumienie pomiędzy sjonistami a bezpartyjnymi? — brzmiało pierwsze nasze pytanie.

— O układzie sił nic jeszcze powiedzieć nie można. Narazie z „Agudą" razem nie pójdziemy. Co się zaś tyczy sjonistów, to zawarliśmy z nimi jedynie blok techniczny, mający na celu wyłącznie wybór rady. Żadnych innych sprak blok ze sjonistami nie dotyczy.

— Jakie reformy zamierza p. prezes przeprowadzić w zakresie swego resortu w najbliższym czasie?

Na to pytanie, nie mogę niestety udzielić odpowiedzi, gdyż sam jeszcze się nie rozejrzałem w tej dziedzinie.

Nie mogłem się w tej chwili oprzeć wrażeniu, że p. Budzyner jednakże wie więcej niż mówi, lecz z pewnych względów pragnie to narazie zataić.

— Jakie stanowisko zajmie gmina żydowska względem bezrobotnych żydów?

— Sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad już w najbliższych dniach. Gminie żyd. leży na sercu dobro znajdujących się w nędzy mas żyd., którym w miarę możności postara się ulżyć.

Nie chcąc zajmować więcej czasu p. prezesowi, pożegnałem go. Przed odejściem p. B. dodał jeszcze: „bardziej konkretnych odpowiedzi będę mógł panu udzielić po upływie kilku tygodni.

M. W.

Kryminalistyka i wypadki

Otrucie gazami podczas pracy.

(8) W dniu wczorajszym w fabryce Józefa Rychtera, mieszczącej się przy ul. Ks. Skorupki 19 (Placowa) uległ otruciu gazami podczas fabrykowania farb 52-letni robotnik, Jakób Szczepański, zamieszkały przy ul. Wójtowskiej 15.

Nieszczęśliwemu robotnikowi udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego, przewożąc go w stanie ciężkim do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Między kumoszkami.

(p) Ratajska Feliksa i Gogulska Magdalena, zamieszkałe przy ul. Brzezińskiej nr. 130, wszczęły między sobą bójkę, w której Gogulska uderzyła Ratajską antabą tak silnie, że ta straciła przytomność. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, stwierdziło lekkie obrażenie ciała, poczem pozostawiło nieszczęśliwą kumoszkę na miejscu.

Gogulską zajęła się policja, spisując protokuł.

Uderzona tępem narzędziem.

(p) Franciszka Ratajska, lat 30, żona robotnika, zam. przy ul. Brzezińskiej nr. 30, w podwórzu tegoż domu została uderzona tępem narzędziem.

Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia, pozostawiając ją w stanie zadawalającym na miejscu.

Bójka.

(p) Przy ul. Łagiewnickiej nr. 17, w podwórzu, między mieszkańcami teg. domu powstała kłótnia, która wkrótce zamieniła się w zaciętą bójkę.

W rezultacie rany odnieśli: Łaja Sura Silberszac, lat 44, żona kupca — w okolicy prawego ramienia, oraz Szlama Goldbreg, lat 32, robotnik, otrzymał ranę tłuczoną w okolicy lewego guza czołowego. Potłuczonym pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Kradzież alkoholu.

(b) Ze składu Walerego Czarneckiego skradziono przy pomocy włamania 200 butelek wina i likierów na sumę 1,200 zł. Śledztwo w toku.

Pokąsany przez psa.

(p) Kazimierz Banasiak, lat ?, syn robotnika, zam. przy ul. Lipowej nr. 58, został pokąsany przez psa na ulicy Andrzeja nr. 56, przyczem otrzymał biedny Kazio dwie rany kąsane w okolicy prawej łopatki.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Udar mózgowy.

(p) Józefa Piłoń, lat 48, zam. przy ul. Leszno nr. 49, uległa udarowi mózgowemu na szosie Konstantynowskiej przy „Bratniej Mogile". Odwieziono ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
1 sierpnia 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI,
Łódź
1 sierpnia 1924 r.

Sytuacja w handlu towarami wełnianemi

Łódzkich kupców branży wełnianej uważa się już dzisiaj naogół za zrujnowanych materjalnie, czego dowodem choćby

bardzo liczne niewypłacalności

w szeregach firm do niedawna bardzo bogatych i zasobnych.

Sytuacja dzisiaj jest taka, że za wyjątkiem może

dwuch lub trzech większych firm branży wełnianej,

ani jedna nie płaci swych zobowiązań wekslowych, a niektóre pozostały nawet bez poważniejszych zapasów towaru, oddawszy go ostatnio fabrykantom na pokrycie zaprotestowanego obliga żyrowego.

Zbytecznem byłoby tutaj wymieniać

nazwy firm,

które popadły w trudności płatnicze, gdyż znają je wszyscy zainteresowani, faktem jest, że firmy te nie są li tylko finansowo ścieśnione i w trudnościach płatniczych, **ale wiele z nich oddawna pracuje z deficytem bilansowym.**

Jedynie nasze ustawodawstwo umożliwia im jeszcze trzymanie się na powierzchni, gdyż żaden z wierzycieli nie spieszy się z domaganiem się w stosunku do nich sądowego ogłoszenia upadłości, nie widząc w tem dla siebie żadnej korzyści.

Przyczyny tego stanu rzeczy są bardzo proste, niemniej jednak odsłaniają one taki

bezmiar demoralizacji i zaniku etyki kupieckiej w szeregach naszego kupiectwa manufakturowego,

że trzeba bardzo obawiać się tego, co przynieść nam może najbliższa przyszłość i wyzbyć się trzeba optymistycznych nadziei na odrodzenie kupiectwa.

W okresie ożywienia z końcem ubiegłego roku i z początkiem bieżącego, gdy normalnym sposobem zapłaty było 20 procent gotówki, a 80 procent weksli, każdy z hurtowników łódzkich, nie mając nawet własnego obliga akceptowego zaobligowany był z tytułu żyr conajmniej do

70, a nawet 80 procent wartości posiadanego składu.

Po pierwszym marca, gdy rozpoczął się okres stagnacji, żyra te przeważnie szły do protestu. Wówczas był moment, w którym **kupiectwo łódzkie winno było zsolidaryzować się w akcji, mającej na celu podzielenie ryzyka na siebie i na fabrykantów,**

ryzyka płynącego dla kupców z tytułu wykupywania po nominalnej wartości zaprotestowanych żyr. Towar począł spadać w cenie, a z wielu stron odzywały się głosy, że akcepty trudne będą do zrealizowania.

Niestety nie uczyniono tego, gdyż wśród kupiectwa łódzkiego **dominuje element wysoce ambitny** pewny siebie i z braku doświadczenia fachowego i stosunkowo krótkiej samodzielnej praktyki i to w okresie najłatwiejszym, **niewierzący w możliwość niepowodzeń.**

Każdy działał na swoją rękę, wykupywał swe żyra, kryjąc własnymi akceptami lub gotówką, a nawet — początkowo bardzo rzadko — zwrotem towaru.

Tymczasem akceptanci bynajmniej nie kwapili się z wykupywaniem swych weksli. Wielu może i zapłaciłoby, gdyby umiano energicznie zabrać się do egzekucji. Zaniechano tego jednak, kontentując się

w oczekiwaniu zmiany konjunktury nowymi wekslami

i bonifikacją procentu zwłoki. — Wpływy z tych prolongowanych weksli miały pokryć zobowiązania akceptowe hurtowników.

Wpływy te jednak zawiodły. Ci, którzy pierwszy raz nie zapłacili, tem mniej byli w stanie zapłacić w drugim terminie, a co więcej, **stracili wogóle ochotę do płacenia,** widząc, że sytuacja się pogarsza i że jedynie

przy skrajnej niesolidności

uda się wyjść z jakim-takim kapitałem z przedsiębiorstwa, do którego .n b. nie włożyło się nic. Tym sposobem u hurtownika łódzkiego znalazła się plika protestów drobnych kupców warszawskich i prowincjonalnych, a równocześnie poczęły zapadać jeden po drugim terminy płatności własnych akceptów.

W tym okresie, który rozpoczął się przed około 6 do 8 tygodniami, **chwiać się poczęły pierwsze firmy kupieckie w Łodzi.**

Jedni otwarcie dopuścili swe weksle do protestu, inni poczęli regulować towarem, pustosząc swe składy. Część jeszcze raz probowała ratować się akceptami i poczęła płacić wysokie procenty za gotówkę.

Dziś, gdy w dalszym ciągu trzeba wykupywać własne akcepty, a nawet jeszcze własne żyra na przyjętych swego czasu wekslach prolongacyjnych, oddanych do dyskonta ulicznego lub bankowego, **chwieją się nawet te firmy, które dotychczas z powodzeniem utrzymywały się na powierzchni,**

tak że — jak wspomnieliśmy, zaledwie dwie lub trzy firmy z pośród poważniejszych dotychczas nie dopuściły do protestu ani jednego swego własnego akceptu.

Wypada się zapytać,

jaką wartość przedstawiają protesty, znajdujące się w portfelach

tych zachwianych, lub walczących z niewypłacalnością firm. Protesty te przedstawiają olbrzymie wartości cyfrowe. Zaznaczyliśmy przecie, że obligo żyrowe każdej z tych firm sięgało 80 procent wartości składu. Zaprotestowane zostało conajmniej 50 procent tego obliga czyli w najlepszych warunkach 40 procent wartości składu z dnia 31 marca. Suma ta została przez hurtownika wykupiona częściowo, lub już całkowicie według wartości nominalnej, gdyż zaniedbano akcję w kierunku podzielenia ryzyka. Od tego czasu wreszcie wartość bilansowa składu spadła o 50 procent, tak że uwzględniając w międzyczasie poczynione wydatki administracyjne i płacone procenty, **przeciętny hurtownik nie posiada więcej jak 10 procent swego majątku z końca marca**

i to tylko wtedy, gdy nie miał w tym dniu żadnego bezpośredniego obliga akceptowego.

Prócz tego posiada w portfelu

protestów na dalsze 40 procent wartości swego składu,

które jednak przedstawiają minimalną wartość realną, gdyż kupcy warszawscy i prowincjonalni, wystawcy tych protestowanych weksli, **płacą w najlepszych warunkach 50 procent w towarze, czyli 25 procent wartości nominalnej weksla,**

tak, że kupiec z powyższego przykładu, który w dniu 31 marca nie posiadał żadnego bezpośredniego obliga ani długu, lecz tylko obligo żyrowe do wysokości 80 procent wartości swego składu,

posiada dzisiaj najwyżej 15 do 20 procent tego, co posiadał w tym dniu.

O tem, jak regulują swe zobowiązania drobni kupcy warszawscy z ulicy Gęsiej i kupcy prowincjonalni, słyszy się wprost fantastyczne historje.

Jeżeli się nie ma tytułu wykonawczego i komornika ze sobą,

kupiec taki wogóle z wierzycielem nie che mówić. Gdy się zaś tytuł wykonawczy uzyska, kupiec zawczasu

chowa wszelki towar

i zajęcia można dokonać najwyżej na urządzeniu mieszkania, którego zresztą zwykle dłużnik nie posiada. Wierzycielowi nie pozostaje wówczas nic innego, jak tylko wszczęcie sprawy o upadłość lub dobrowolna ugoda na 10 do 50 procent w towarze, zależnie od dobrej woli wierzyciela. Postępowanie cywilne wymaga zawsze nakładu gotówki, której kupiec dzisiaj nie posiada, a ponadto rezultat jest wysoce problematyczny. To **też kupcy łódzcy z konieczności pozwalają się grabić na gładkiej drodze,**

co znowu jeszcze bardziej rozzuchwala wierzycieli, zasługujących raczej na

miano bandytów

niż kupców.

W takich to warunkach znaleźli się niedawno jeszcze wielcy i bogaci kupcy manufakturowi w Łodzi. Szeregi ich rzedną z dnia na dzień, składy pustoszeją,

a cały ich zarobek

i dorobek z ostatnich lat wsiąka w bezdenne zaułki ulicy Gęsiej i podobnych zakamarków manufakturowych w stolicy i w miastach prowincjonalnych.

K. Tyr.

Nawet rząd nie płaci.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, zakłady przemysłowe wełniane, pracujące dla armji, od początku lipca nie otrzymały zapłaty za dostarczone przez nie, a odebrane przez intendenturę partje sukna, aczkolwiek w myśl umowy, zapłata winna nastąpić natychmiast po odebraniu towaru.

Chodzi tutaj o bardzo poważne sumy, gdyż są i takie fabryki, którym należy się z tego tytułu po kilkaset tysięcy złotych, a nawet najmniejsze z pośród pracujących dla wojska fabryk, wykazują należytości po kilkadziesiąt tysięcy złotych. W dzisiejszych bezgotówkowych czasach, gdy każdy z przemysłowców drży przed zbliżającym się dniem wypłaty robotników, takie przetrzymywanie przez instytucje rządowe olbrzymich sum, należnych przemysłowi wydaje się conajmniej niewłaściwe. Ogólna suma pretensji fabryk wełnianych do intendentury wynosi około 2 miljonów złotych, a więc sumę, która zdolna jest bardzo poważnie zaciążyć na sprawności płatniczej Łodzi.

Sfery przemysłowe czyniły starania w Warszawie w celu spowodowania wypłaty tych należytości i otrzymały zapewnienie, że sumy te zostały już przekazane intendenturze łódzkiej.

Mimo tego zapewnienia, przemysłowcy codziennie bezskutecznie domagają się w intendenturze wypłaty swych należytości, słysząc stale powtarzającą się odpowiedź, że sumy nie zostały jeszcze przekazane.

Takie postępowanie intendentury musi wydać się tem dziwniejszem, że ze swej strony instytucja ta niezwykle ściśle przestrzega wszelkich klauzul zawierających zobowiązania dla firm, wykonywujących dostawy. Jeżeli np. firma taka opóźni się z dostawą towaru choćby o jeden dzień, to żadne usprawiedliwienie nie jest w stanie uchronić jej przed zapłaceniem przewidzianej kary. A już aż nadto znane są niesłychanie surowe rygory, stosowane przy kwalifikacji dostarczonego towaru. Znany jest powszechnie w Łodzi fakt odrzucenia przez intendenturę jednej z firm poważnej partji towarów, liczącej kilkaset sztuk, co doprowadziło tę firmę do bardzo poważnych trudności płatniczych i uniemożliwiło jej honorowanie własnych akceptów, wystawianych z tą pewnością, że wpływ za dostarczony towar pozwoli na ich terminowe wykupienie.

Dalsze zwlekanie z wypłatą tak poważnych sum może spowodować szereg dalszych podobnych wypadków.

Zeznanie o obrotach za I-sze półrocze 1924.

Izba skarbowa przypomina, że termin do złożenia zeznania o obrocie za I półrocze roku 1924 upływa z dniem 1 sierpnia 1924 r. W związku z tem zwraca się uwagę na art. 56 ustawy o podatku przemysłowym, w myśl którego przedsiębiorstwa handlowe zaliczone do kategorji I i II przedsiębiorstw handlowych i przedsiębiorstwa przemysłowe zaliczone do pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych tudzież przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania sprawozdań o ile zaliczone są do powyższych kategorji, winny po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca, wpłacać do kasy skarbowej podatek przemysłowy, przypadający od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu. Inni płatnicy obowiązani do składania zeznań, a więc płatnicy, wykonywujący zajęcie przemysłowe zaliczone do kategorji I i II a) i b) zajęć przemysłowych oraz lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, artyści, architekci, inżynierowie i inni technicy, wreszcie przedsiębiorstwa sprawozdawcze zaliczone do innych kategorji niż I i II przedsiębiorstw handlowych i I—V przedsiębiorstw przemysłowych, mają najpóźniej w czasie od 1 lipca do 1 sierpnia wpłacić do kasy skarbowej podatek, przypadający od obrotu, osiągniętego w I półroczu 1924 r. Płatnicy ci mogą jednak także opłacać podatek przemysłowy w terminach miesięcznych.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 31-go lipca (Pat).—Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgja 23.60
Holandja 198.20
Londyn 22,825
N. York 5.185
Paryż 25,95
Praga 15,37
Szwajcarja 96,15
Wiedeń 7,325
Włochy 22,50
8 proc. pożyczka złota **6,60**
Bony złote 0,77—0,79
Miljonówka 0,72
Pożyczka dolarowa **2,70**

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 31.

5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.10

Giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 7—6,75—7
Bank dla Han. i Przem. 1,90—2,10
Bank Przem. Warsz. 3
Bank Zachodni 2,50—2,65
Bank Zw. Sp. Zar. 5,70—5,75
Bank Handlowy 8,50—9—8,80
Bank Kredytowy 0,75
Bank Przem. Lwów 0,64
Bank Zi. Ziem Pol. 2,30
Bank Zw. Ziemian [illegible]
Kijewski 0,35—0,38—0,37
Puls 0,62—0,61—0,65
Strem 12,50
Elektryczność 2
Siła i Światło 0,62—0,64
Czersk 1—1,10—0,85
Gosławice 2,70—2,90—2,80
Cukier 6,10—5,90
Łazy 0,20—0,18
Nafta 0,50—0,52
Nobel 2,15
Cegielski 0,93—0,92
Lilpop 0,95—0,89—0,90
Modrzejów (1) 7,60—7,70 (3) 7,90—7,80—7,85 (drobne) 8,15—7,90—8,05
Parowozy 0,53—0,50
Rohn i Ziel. 0,48—0,50—0,48
Zieleniewski 11,40—11,60
Zawiercie 43—40
Borkowski 2—1,60—1,70
Żegluga 0,26—0,28—0,24
Korek 0,13
Tom. fabr. sztucz. jedw. 22
Zgierz 3,55—3,65—3,50
Spiess 1,35—1,40
Wildt 0,21—0,22
P. T. E. 0,22—0,21
Chodorów 6,25—6,35
Częstocice 4—3,80
Michałów 1—0,80—0,95
Firley 0,45—0,44
Węgiel 6,60—6
Pol. Przem. Naft. III em. 0,74—0,75
Lenartowicz 0,23
Fitzner (1) 7,75 (4 i 5) 8—8,50
Norblin 0,75—0,72—0,77
[illegible] 0,41
Ostrowieckie 9,10—8,50
Pocisk 1,50
Rudzki 2,10—2,07
Ursus 1,65—1,80
Konopie 0,65
Żyrardów 45—42
Syndykat Roln. 2,55
Ćmielów 1
Klucze 0,45
Spirytus 2,50—2,75—2,50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 31 go lipca (Pat). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	109.47—110,05
Telegraficzna wypłata na:	
Londyn	25 00—25.00
Zurych	105.73—106,27
Kopenhagę	91 52—91.52
Holandję	217.58—218,67
Berlin	135,56—136.24
Warszawę (100 zł.)	109 10—109.65

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 31-go lipca (Pat). — Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	207.50
Nowy-Jork	539,50
Londyn	23.72
Paryż	25,90
Praga	15.55
Medjolan	23.50
Budapeszt	0.0069
Belgrad	6.45
Sofja	3.92
Wiedeń	0.007 6,25
[illegible]	[illegible]

Restauracja „SAVOY"
Wejście bezpłatne!

Dziś niezwykła Premjera! Występy nowoangażowanych pierwszorzędnych sił artystycznych.

Udział biorą:
OLESŁAWSKI humorysta MORAWSKA znakomita pieśniarka
Wyśmienity duet tancerzy: Elyvonne et Roberts. Kamiński (imitator).

Ogłoszenia Fuchs'a to mur
o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do
Akwizycji ogłoszeń Fuchs'a Piotrkowska 50, Telef. 21-36.

Dr. E. Ekkert powrócił Kilińskiego 143 trzeci dom od Głównej. Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 12—3 i od 7 — 9. Panie od 3—4.

Poszukuję mieszkania
w śródmieściu, składającego się z 5 — 6 pokoi, z wygodami, Oferty pisemne należy nadsyłać pod adresem: Łódź, Sienkiewicza 31 m. 21, Pacer, dla inż. T. G. 7088—2

Urzędnikom Państwowym
na długoterminowe spłaty
poleca najwytworniejsze materjały firm zagranicznych
Skład Sukna
Wisznia, Ochrymski i Wiłużański
Łódź, Al. Kościuszki 41.

Wydaję tanio OBIADY dla stałych i przychodnich gości. Nawrot 7 m. 20. od 1.30 do 4-ej. 947—1

Rowery
B-cia Krzemińscy
Piotrkowska 178.
Sprzedajemy na dogodnych warunkach. 78—1

Pensjonat M. Basińskiej
Od 1-go sierpnia jest parę pokoi wolnych. Wiadomość na miejscu w Poddębinie. 028-2

Mieszkanie
składające się z 5 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami z całkowitem urządzeniem w okolicy Zielonego Rynku bliżej Piotrkowskiej do odstąpienia. Oferty proszę nadsyłać sub. „Mieszkanie 7024".

LEKARZ-DENTYSTA
Emilja Neufeld-Monicowa
powróciła i wznowiła przyjęcia
Od 10—2 przed i od 4—6 po poł.
Ul. 6-go Sierpnia Nr. 10 I.

Młoda, inteligentna i skromna panienka
poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki lub do dzieci. Wymagania skromne. Oferty pod „Skromna" do Adm. „Głosu" 54—3

PALI SIĘ
papierosa lub cygaro nabyte u
JANA KAUTZA
Piotrkowska Nr. 92
ze szczególną przyjemnością gdyż przechowywanie i odpowiednie konserwowanie tytoniów, papierosów i cygar jest wyłączną tajemnicą
JANA KAUTZA
Piotrkowska 92.

Potrzebna fachowa
KAWIARKA i ekspedjentka
Zgłaszać się do Cukierni Wiedeńskiej, Piotrkowska 142, między 4—6 po poł.

POTRZEBNI
— — CHŁOPCY — —
DO SPRZEDAZY i ROZNOSZENIA GAZET. RZGOWSKA Nr. 98.

Sklep rogowy, ładny, za raz do wynajęcia Lange, Przejazd 69 7076—2

Dr. E. Sonenberg powrócił. Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona № 8 (od 12—1 i 4—6) 743

Poszukuję
POKOJU umeblowanego w śródmieściu, z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia pod „Pension" do Adm. „Głosu". 83-1

Dr. Jakób Kon
akuszer
ordynator szpitala w Radogoszczu
powrócił
Sienkiewicza 18

Dr. BRAUN
Południowa 28
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjm.: 8—10 1—2 i 4—8.

Karety, landa, amerykany, powozy do wynajęcia.
Cegielniana 62 telefon 27-88.

Dr. Hieronim Reiterowski powrócił.
Wólczańska 144
Przyjmuje od 6—7

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłc.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.
Zawadzka 1. Telefon 25-38.
Przyjmuje od 9—1 od 5 do 8. Dla pań 4—5
6388—9—z

Dr. H. Litmanowicz powrócił
Traugutta 14.
7033-3

Biuralista
z 8-letnią praktyką biurową, z dobremi świadectwami, władający niemieckim, czeskim, rosyjskim i polskim poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu" sub. „Józ-Tom". 860-2

Potrzebni
KELNERZY
niezwiązkowi
Zgłaszać się do Cukierni Wiedeńskiej, Piotrkowska 142, między 4—6 po poł.

Dwa domy
w centrum miasta po cenie normalnej do sprzedania.
Oferty do „Głosu" sub. „F.". 946—2

Ogłoszenia drobne
Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Nauka i wychow.
Rutynowana nauczycielka udziela lekcji Ul. Wólczańska 109, m. 6. 34—3-n

Kupno i sprzedaż
Na raty i za gotówkę. Meble żelazne, wózki dziecięce, krzesła wiedeńskie daje Narutowicza № 36. Uwaga: wejście tylko z bramy. 988—19-k

Okazyjnie do sprzedania łóżeczko dziecinne nowe modne drzewiane białe Sienkiewicza № 34, tapicer.

Rowery marki angielskiej oraz wszelkie części rowerowe po cenie fabrycznej sprzedaje Moszkowicz, Pomorska 79 64—3 k

Sprzedam otomanę szafę łóżka Piotrkowska 189—9. 014—6-k

Posady i prace.
Poszukiwane
Inteligentna panienka, wykształcona, szuka posady biurowej lub kasjerki. Wiadomość do „Głosu Pol." pod „J. B" 59—2-pp

Doniesienia rozm.
O zwrot papierów, zawartych w portfelu C. R, zagubionych przed redakcją „Głosu Polskiego" uprasza się łaskawego znalazcę pod adresem: Cukiernia Ziemiańska, ul. Piotrkowska 81. 61—1

Przybłąkała się suka rasy wilczej średniego wzrostu Odebrać można Emilji 55 F, Wasiak 65—3-d

Lokale, mieszkania
Brösen koło Zoppot Na sierpień mam jeszcze wolne miejsca. Wiad: Brösen — Danzig M. Wróblewska Nordstrasse 12. 004—3 m

Inżynier samot. poszukuje skromnego pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Oferty do „Głosu Pol." sub „F.P. 50" 03-3-m

Poszukuję pokoju umeblowanego z wejściem niekrępującem przy ul. Głównej, Kopernika, Zamenhofa Oferty do admin' „1234 B." 03-2-m

Przyjmę na mieszkanie 2 panów lub panie ul. Juljusza 28, 4 p, front F. Mozińska 62—1-m

Zagubione dokum.
Antoni Wróbel zagubił zaświadczenie wojskowe wyd. w P. K. U. w Łodzi. 59—1-z

Cech Roch zagubił nadkartę wyd. z fabryki Sztajgerta. 007—3-z

Józefa Kubiak zagubiła nadkartę wydaną w Widzewskiej Manufakturze. 56—2-z

Teatr Letni
Scala-Varieté
w ogrodzie.
Dziś premjera!
Od dziś codziennie!
NIEBYWAŁY PROGRAM!
NADZWYCZAJNE ATRAKCJE!
The Zaretzky's Balet 10 osób. Tańce charakt.
Robert Angello—akt komiczno-muzykalny.
Niuta Nowogrodzka-kuplecistka
Janaszek i Erwest — znakomity kwartet oj-ra.
Anny and Hugo Revelly — Nadzwyczajny akt żonglerski Canady aud Soap Bubble Juggler.
Kazimierska—znak. pieśniarka.
Leo i Ira—oryg. duet taneczny.
A. Dobrzański—humorysta.
Paszkowska-oryg. tańce rumuńskie
Millis Comp. — Nieb. akt akrob.
Felljni—Typy Gorkiego.
Etenna — karkołomne ćwiczenia na trapezie.
Orkiestra pod dyr. D. BAJGELMANA. Niepogoda nie przeszkadza — widownia kryta dachem. Początek koncertu o 8.30, przedst. o 9.

KORESPONDENTKA
jednego z biur miejscowych, posiadająca dyplom uniwersytecki i odpowiednie wykształcenie pedagogiczne, udziela w godzinach popołudniowych lekcji francuskiej korespondencji handlowej, przyjmuje zapisy na komplety, załatwia również powierzoną korespondencję francuską i polską. Oferty sub. „Korespondencja" przyjmuje administracja „Głosu Polskiego". 017—2

OGRODNIK poszukiwany natychmiast niedaleko Łodzi (15 minut od st. Julianów) do wydzierżawienia 4-ch mórg ziemi wraz z mieszkaniem Informacji udziela ustnie: Lek.-Dentysta S. Drejhorn, Łódź, Stary Rynek 9 (II p. wejście z podw.). 075—2

Akwizytorzy
ogłoszeniowi, rutynowani, z wyrobioną klijentelą na Łódź i prowincję do luksusowego wydawnictwa rządowego (nie policyjnego) potrzebni. Zgłoszenia: Tel. 31-47, od 9—10 i 6—7. 058—1

Lokal
3 — 4 pokojowy w okolicy Placu Wolności, Południowej, Wschodniej, Cegielnianej, od zaraz poszukiwany. Oferty sub "W. G." do Adm. „Głosu". 7037—3

Rutynowana
pomocnica buchaltera
z długoletnią praktyką i znajomością języków obcych, zmieni posadę, chętnie na wyjazd. Oferty pod „Wyjazd", 7072—1

MAKARON
wyborowy ofiaruje najtaniej D/H. N. Fels, Warszawa, Twarda Nr. 4, tel. 11-98. 7057—2

WARSZTATY i SALE
Tkalnia pierwszorzędna: 40—50 warsztatów ang. 40—72 c. szer. oraz wszelkie maszyny pomocnicze do wynajęcia, lub do sprzedania całkowicie lub częściowo. Tudzież magazyny, składy, rozległe suteryny i obszerne sale z transmisją i prądem do wynajęcia. Oferty sub: „Warsztaty i sale" do administr. Głosu Polskiego". 7090—1

Zamienię
za odpowiednią dopłatą 1 pokój z kuchnią, elektrycznem oświetleniem w śródmieściu na 2 pokoje z kuchnią. Oferty sub. „M. M." do Amd. „Głosu Polskiego" 11-2

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny Władysław Magalski.